

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

*** Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w teńście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 " " "
Nadesłane po teńście 30 " " "
Zwyczajne 10 " " strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 00 00
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
*** zaś firmozagranicznych o 100 procent drożej ***

Rząd koalicyjny rozkłada się

Min. gen. Żeligowski pójdzie w ślady ministra Moraczewskiego
Nastrój przesileniowy dominował wczoraj w atmosferze politycznej

Poważne chwile rządu p. Skrzyńskiego

Nasz warszawski korespondent (B) telefonuje:

Do późnej nocy odbywała się w Belwederze narada prezydenta Rzplitej z gabinetem. Ogólnie uważają sytuację rządu za bardzo poważną. Dymisja min. Moraczewskiego, nieuniknione ustąpienie min. Żeligowskiego, enuncjacja marsz. Piłsudskiego, który ostatecznie zerwał z rządem p. Skrzyńskiego, a wreszcie wydarzenia w Kaliszu, wywołały nastrój niezmiernie naprężony i niemal przesileniowy.

Gen. Żeligowski złoży dymisję

Dzisiejsze posiedzenie rady ministrów będzie rozstrzygające

Nasz warsz. korespond. telefonuje:
W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych minister spraw wojskowych gen. Żeligowski odbył dłuższą konferencję z premierem p. Skrzyńskim w sprawie dotychczasowego traktowania ustaw o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów sprawa ta będzie ponownie omawiana i jak słyszeliśmy, dyskusja ujęta będzie

w formę wniosku, który prawdopodobnie zawierać będzie wycofanie ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych ze sejmu. Na posiedzeniu tem spodziewane jest złożenie dymisji przez gen. Żeligowskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych.

P.P.S. nie może się zdecydować

Nasz warsz. koresp. telefonuje:
Centralny komitet wykonawczy P. P. S. po całonocnych obradach wydał wczoraj komunikat, w którym oświadcza, że dopiero dzisiaj ogłosi decyzję. Komunikat jest bardzo emigmatyczny i nie wymie-

nia żadnej kandydatury do teki robót publicznych.

Jak dowiadujemy się dyskusja była bardzo ożywiona. Wysuwano różne propozycje, a więc i objęcia teki przemysłu i handlu przez pos. Diamandę i powołania wicepremiera w osobie p. Barlickiego lub Niedziałkowskiego. Wreszcie zatrzymano się na koncepcji pozostania przy tece robót publicznych ale z warunkiem, zresztą nie figurującym w komunikacie, że ministerstwo to będzie zaopatrzone w większe fundusze dla organizacji pracy dla bezrobotnych.

Dopiero po rokowaniach dzisiejszych w tej sprawie, klub P. P. S. wyznaczy swojego męża zaufania do rządu.

Piłsudski zerwał ostatecznie z Koalicją

Zaden uczciwy wojskowy nie będzie chciał objąć spadku po gen. Żeligowskim
„Teraz pora na nową Sikorszczyznę” -- powiedział marszałek

Wywiad warszawskiego korespondenta „Głosu Polskiego” u marsz. Piłsudskiego w Sulejówku

Nasz warszawski korespondent (B) telefonuje:

Wczoraj w godzinach popołudniowych marszałek Piłsudski przyjął w Sulejówku kilku dziennikarzy, pomiędzy którymi znajdował się również sprawozdawca „Głosu Polskiego” i udzielił im następującego wywiadu:

Na pytanie, czy w związku z wizytą marszałka Piłsudskiego w Belwederze przeprowadzono w ostatnim czasie pertraktacje pomiędzy nim i rządem w sprawie wstąpienia marszałka do wojska, marsz. Piłsudski odpowiedział:

— Tak, ale właściwie nie pertraktacje, lecz raczej prywatne rozmowy, które w rezultacie nie doprowadziły do żadnego wyniku, a to przedewszystkiem dzięki metodom postępowania rządu wobec mnie. Sądziłem początkowo, iż rząd obecny nie pójdzie śladem rządów p. Grab-

skiego i Sikorskiego, którzy przez blisko 2 lata stosowali wobec mnie metody mnie niegodne.

Jako pierwszy Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz, który okrył chwałą sztandary wojskowe, i który w roku 1918 wycisnął Polskę wbrew opinii społeczeństwa, które Polski nie chciało, miałem prawo wymagać innych, szczerych, jasných, męskich pociągnięć wobec mnie. A to przedewszystkiem, co się tyczy tej nieszczęsnej ustawy o organizacji naczelných władz wojskowych, z nacieniem na moją sprawę. Projekt tej ustawy nie stoi na wysokości zadania i nie może przynieść nigdy korzyści, ani państwu, ani wojsku, ani w czasie pokoju, ani w czasie wojny. Dlatego też na podstawie tej ustawy władzy nad wojskiem objąć nie mogłem.

— Czy należy przypuszczać, że dy-

misja min. Żeligowskiego jest zdecydowana?

— Muszę podkreślić z całym uznaniem dotychczasowe zachowanie się generała Żeligowskiego, sądząc jednak, iż SPRAWA JEGO DYMISJI JEST PRZESĄDZONA. Czuje on swoją bezsilność wobec metod, o których już wspominałem.

Mam wrażenie, że GEN. ŻELIGOWSKI ODBEDZIE JUŻ DZIŚ KONFERENCJĘ Z PREMIEREM SKRZYŃSKIM Z PROŚBĄ O DYMISJĘ W KIESZENI.

— A czy i dymisja min. Moraczewskiego pozostaje w związku z osobą pana marszałka?

— SĄDZĘ, ŻE W DUŻEJ CZĘŚCI TAK. Wiadomo mi, że min. Moraczewski poruszał na radzie ministrów zarówno sprawę nieszczęsnej ustawy, jak i sprawę moją. Nie mógł jednak i on nic poradzić przeciwko małoduszności i nie-szczeremu postępowaniu. Niewątpliwie i

względy zdrowia odegrały rolę w jego dymisji, jako też wzgląd na to, iż jako mój przyjaciel p. Moraczewski w 1918 r. jako szef pierwszego rządu Rzeczypospolitej oddał duże usługi krajowi. Kierował się zaś zawsze rzetelną szczerością i prawdą A TEGO NIE MOĞŁ ZNALEŻĆ W POSTĘPOWANIU OBECNYCH SFER KIEROWNICZYCH.

— A jak pan marszałek wobec tego wszystkiego wyobraża sobie dalszą sytuację?

— Myślę, że po moich oficjalnych enuncjacjach o obecnie rozważanej ustawie o władzach wojskowych i wobec skonstataowania przezemnie metod postępowania wobec mojej osoby ŻADEN UCZCIWY WYŻSZY WOJSKOWY NIE BĘDZIE CHCIAŁ OBJĄĆ SPADKU PO GEN. ŻELIGOWSKIM.

SĄDZĘ, ŻE TERAZ PORA NA NOWĄ ERĘ SIKORSZCZYZNY.

Bezkrólewie w kole żydowskim

Tryumwirat ma rządzić klubem

Nasz warsz. koresp. (B.) telefonuje:

Sprawa przesilenia na stanowisku prezesa koła żydowskiego w sejmie wzięła się w dalszym ciągu poważnie. Na dzień jutrzejszy urzędujący wiceprezes pos. Farbstein wezwał telegraficznie wszystkich członków koła, zaznaczając, iż na porządku dziennym posiedzenia znajduje się sprawa obrania nowego prezesa.

Symptomatycznym jest fakt, iż egzekutywa partii sjonistycznej w okręgu lwowskim, a więc w własnym okręgu posła dr. Reicha uchwaliła wezwać go do niecofania prośby o dymisję ze stanowiska prezesa koła żydowskiego, gdyż osoba jego wywołać może pożałowania godny rozłam w

spoistej dotąd reprezentacji parlamentarnej żydów.

Wobec tego, za pewne niemal uważać można, iż dr. Reich na stanowisko prezesa koła nie wróci. Według zdania grona poważnych posłów-żydów największe szanse wybrania ma poseł dr. Weinzieher, bezpartyjny poseł miasta Będzina. Jednocześnie jednak grupa ortodoksów („Aguda”) wysuwa koncepcję nie wybierania wogóle prezesa, lecz prezydium złożonego z trzech osób, które decydować mogłyby tylko wspólnie. Ten tryumwirat stanowić mają postowie: Kirszbaum („Aguda”), Farbstein („Mizrachi”-sjon. z Kongresówki) i dr. Rosmarin (sjonista z Małopolski).

Jednoroczna służba wojskowa Redukcja kontyngentu armji do 150 tys. żołnierzy

Specjalny wywiad „Głosu Polskiego” z pos. dr. Libermanem

Nasz warsz. koresp. (B.) telefonuje:

W dniu wczorajszym zwróciliśmy się do pos. dr. Libermana (PPS) z zapytaniem jakie są losy jego wniosku w sprawie skrócenia służby wojskowej do jednego roku.

W odpowiedzi oświadczył nam dr. Liberman, iż właśnie dziś na posiedzeniu sejmu komisja wojskowa złoży w imieniu P. P. S. formalny wniosek, wzywający rząd do przedłożenia ustawy o jednorocznej służbie wojskowej, oraz zredukowania kontyngentu armji do 150 tysięcy żołnierzy.

Pos. Liberman zaznaczył, iż dążeniem jego jest, by właśnie rząd koalicyjny, za którym stoi zdecydowana większość stronnictw przedłożył tego rodzaju projekt i zwiększył tem samym szanse jego przyjęcia.

Co do samych tych szans przypuszcza pos. Liberman, iż są one bardzo wielkie, gdyż nakaz oszczędności na wojsku zrozumiał już obecnie najbardziej zażarci przeciwnicy zredukowania armji.

Plotka w służbie propagandy sowieckiej

Prasę naszą obiegła wersja, jakoby Anglja zażądała od Polski utrzymania dotychczasowej siły wojska i zagroziła, iż w razie zredukowania tejże, nie udzieli swego poparcia w sprawie uzyskania dla nas stałego miejsca w radzie ligi narodów. Wersja ta wywołała tu i owdzie zdziwienie, gdyż sanacja oszczędnościowa nie może ominąć wojskowości, a nawet minister wojny gen. Żeligowski wypowiedział się w tej kwestji zgodnie z postulatami naszej lewicy.

Angielski urząd do spraw zagranicznych zaprzeczył z całą stanowczością tę wersję, i niema żadnej racji powątpiewać o wiarygodności jego oświadczenia. Wersja o ostrzeżeniu angielskim jest zmyślna i, ośmielamy się twierdzić, głupio zmyślna. Żaden rząd obcy, niezwiązany z nami specjalną konwencją wojskową, nie ośmieliłby się stawiać nam podobnego wymagania; najmniej chyba miałyby do tego tytułów i chęci rząd angielski, który wciąż biada nad militarystką kontynentalnym i proteguje projekty rozbrojenia.

Łatwo zrozumieć, że Anglja nie mogłaby się dopuścić podobnego nietaktu, który w danych okolicznościach byłby dla niej niesłychanie kompromitujący. Nie trudno też odgadnąć, z jakiego źródła pochodzi powyższa wersja i do jakiego celu miała służyć.

Wymyśliła ją i puściła w obieg niezawodnie propaganda sowiecka, która usiłuje wyrobić w opinii swojej i europejskiej przekonanie, że Anglja chce wydać Rosji wojnę i w tym celu organizuje przeciw niej koalicję. Dotykaliśmy parokrotnie na szpaltach „Głosu Polskiego” tej sprawy i wyrażaliśmy zdanie, że ten rzekomy plan koalicyjny jest bajką. Jest w niej chyba tyle prawdy, że Anglja nie cofnie się przed konfliktem zbrojnym z Rosją, o ile stanie wobec konieczności, ale do tego obecnie jeszcze dość daleko, gdyż i ludy azjatyckie nie idą tak chętnie za hasłami z Moskwy, jak to głosi reklama sowiecka.

W jakim celu fabrykuje się legendę o wrogości angielskiej i przygotowywaniu koalicji? Na użytek wewnętrzny tudzież dla agitacji wśród robotników angielskich.

Rząd sowiecki jest stale w tem położeniu, że musi tłumaczyć swój okropny regime wewnętrzny, swój despotyzm i wszechwładzę policyjną względami na rzekome niebezpieczeństwo zewnętrzne, na perspektywę wojny z burżuazją europejską, a przede wszystkim z Anglja. Alarmami wojennymi podsyca się w Ro-

Umowy ubezpieczeniowe mogą być zawierane w walutach obcych

Ministerstwo skarbu zezwoliło w swoim czasie krajowym zakładom ubezpieczeń na zawieranie umów ubezpieczeniowych w walutach zagranicznych.

W związku z wydaniami w grudniu 1925 roku rozporządzeniami, ograniczającymi obrót wewnątrz kraju walutami i dewizami zagranicznymi powstała wśród czynników rządowych wątpliwość, czy jest rzeczą możliwą utrzymanie nadal dotychczasowej praktyki zawierania umów ubezpieczeniowych w obcych walutach.

Wobec tego centralny związek polsk. przem. kategorycznie stwierdził wobec czynników miarodajnych, iż jest nieodzowną koniecznością utrzymanie umów ubezpieczeniowych w walutach obcych, oraz umożliwienie zawierania nadal tego rodzaju umów, a to przede wszystkim ze względu na interesy samych ubezpieczonych, jak i ze względu na normalny rozwój krajowych zakładów ubezpieczeniowych.

Pozatem ubezpieczenie w obcych walutach jest nieodzownym warunkiem uzyskiwania kredytów zagranicznych.

Z tego powodu należy uważać absolutnie konieczne utrzymanie dotychczasowego stanu rzezy w zakresie umów ubezpieczeniowych w obcych walutach oraz za nieodzowne wydanie odpowiednich zarządzeń zezwalających na swobodny zakup walut i dewiz zagranicznych, o ile potrzebne są na wpłaty z tytułu zawartych umów ubezpieczeniowych.

sji nienawiść ku światu burżuazji i odpowiada poniekąd na pytania, kiedyż wreszcie „dyktatura proletariatu” doprowadzi ustroj sowiecki do prawdziwego socjalizmu.

Wiadomo, że propaganda sowiecka cieszy się pewnym powodzeniem w kołach robotników angielskich i trafia nawet do dzienników wielkiej finansjery, które od czasu do czasu uznają za korzystne

zrobić tę lub inną przystęgi bolszewikom. I w danym razie sensacyjną plotkę, o której mowa, puścił w świat znany liberalny dziennik angielski, który już nieraz pomagał sowieciom.

Plotka ta obliczona jest na wywołanie ostrego opozycyjnego nastroju w masach robotniczych i utrudnienie pozycji gabinetowi Baldwina i Chamberlana. Jest przecież zrozumiałe, że gdyby plotka była

zrezygniej zfabrykowana, gdyby miała za sobą większe prawdopodobieństwo, mogłaby wywołać wielkie wzburzenie w robotniczej i liberalnej opinii i odbić się do nośnym a niemilem dla Anglii echem nawet w Ameryce. Sfabrykowano ją wszakże tak grubo i niezdarne, iż nie można jej wróżyć większego rozgłosu.

J. Mazurski.

Czy nauczycielkom wolno wychodzić za mąż

„Jus primae noctis” dla inspektorów szkolnych

Burzliwe obrady sejm nad pragmatyką nauczycielską

WRAŻENIA OGÓLNE.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (St. Gr.) telefonuje:

Wczoraj sejm bardzo burzliwie i namiętnie rozprawał w trzecim czytaniu o pragmatyce nauczycielskiej. Trzy kwestje budziły większe burze, mianowicie: 1) poprawka pos. Sanojcy o pozwoleniu na małżeństwo dla nauczycielek, 2) sprawa nazwy nauczyciel czy profesor, oraz 3) kwestja nauczycieli dla szkół mniejszości narodowych.

Poprawka p. Sanojcy zyskała nazwę „jus primae noctis” (prawo pierwszej nocy) dla inspektorów szkolnych.

Starł się przytem związek chłopski z Wyzwoleniem w bardzo ostry sposób, zarzucając sobie wzajemnie niehonorowość i t. p.

W głosowaniu wszystkie te dziwaczne zmiany i poprawki upadły i na szczęście dyskusja nauczycielska została na dłuższy czas zakończona.

Zamykano obrady pod wrażeniem smutnych wieści z Kalisza, z których szczegółowe relacje dajemy na innym miejscu.

PRZEBIEG POSIEDZENIA SEJMU.

WARSZAWA, 9-go lutego (Pat.) — Marszałek zawiadomił, że poseł Stanisław Kozicki (ZLN) zrzekł się mandatu z powodu mianowania go posłem Rzplitej w

Rzymie.

Następnie odesłano w 1-em czytaniu projekt ustawy o zaniechaniu służebności (serwituty) na obszarach województw wolińskiego, poleskiego, nowogrodzkiego, wileńskiego oraz kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego, poczem izba przystąpiła do trzeciego czytania projektu ustawy o pragmatyce nauczycielskiej.

Poseł Wojtowicz (Stron. chłopskie) motywuje poprawkę, aby ustawę rozciągnąć także i na wizytatorów i inspektorów szkolnych oraz ich zastępców.

Poseł Chrucki (kl. ukr.) popiera poprawkę, która umożliwiła przenoszenie nauczycieli narodowości niepolskiej w głąb etnograficznej Polski.

Poseł Utta (Zjedn. niem.) wypowiada się głównie za skreśleniem ustępu, postanawiającego, że od nauczycieli wymaga się władania poprawnie językiem polskim w słowie i piśmie.

Poseł Federbusch (koło żyd.) popiera poprawkę, aby także nauczyciele religji żydowskiej musieli mieć zezwolenie gminy wyznaniowej.

Poseł Piotrowski (PPS.) zawiadamia, że klub jego głosować będzie za poprawką, która domaga się rozciągnięcia tej ustawy na wizytatorów, następnie za skreśleniem postanowienia o nieskazitelnym przeszłości tych, którzy mają być mianowani nauczy-

cielami, a dalej za skreśleniem postanowienia o zezwoleniu władzy duchownej dla nauczycieli religji, oraz o władaniu językiem polskim w mowie i piśmie, wreszcie przeciwko nadaniu tytułu profesora nauczycielom szkół średnich.

Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do głosowania.

Przy głosowaniu nad poprawką posła Chruckiego, aby skreślić przepis, że może być mianowany nauczycielem człowiek o nieskazitelnym przeszłości, przewzdujm podniosło jednogłośnie, że za poprawką ta stoi mniejszość. Wywołało to sprzeciw ze strony części izby, wobec czego przewodniczący wicemarszałek Dębski zarządził przerwę.

Po przerwie przewodniczący oznajmił, że poseł Dębski (stron. chł.) zgłosił wniosek o reasumpcję powziętej ostatnio uchwały. Zgodnie jednak z dotychczasową praktyką, wnioski ten nie może być głosowany na tem samym posiedzeniu.

W dalszym ciągu głosowania przyjęto szereg poprawek, m. in. uchwalono skreślić w drugim czytaniu, aby nauczycieli o wykształceniu akademickim tytułowano profesorami, 120 głosami przeciwko 109. Całą ustawę przyjęto w trzecim czytaniu.

Następne posiedzenie w piątek, o godz. 3-iej po południu.

Stresemann odpowiada w tonie minorowym

na groźby i wojenne akcenty Mussoliniego

Parlament niemiecki nie ma moralnych podstaw do protestowania przeciwko polityce włoskiej, ponieważ partje reprezentowane obecnie w izbie nie znalazły w swoim czasie żadnego słowa potępienia dla ucisku polaków przez Wilhelma

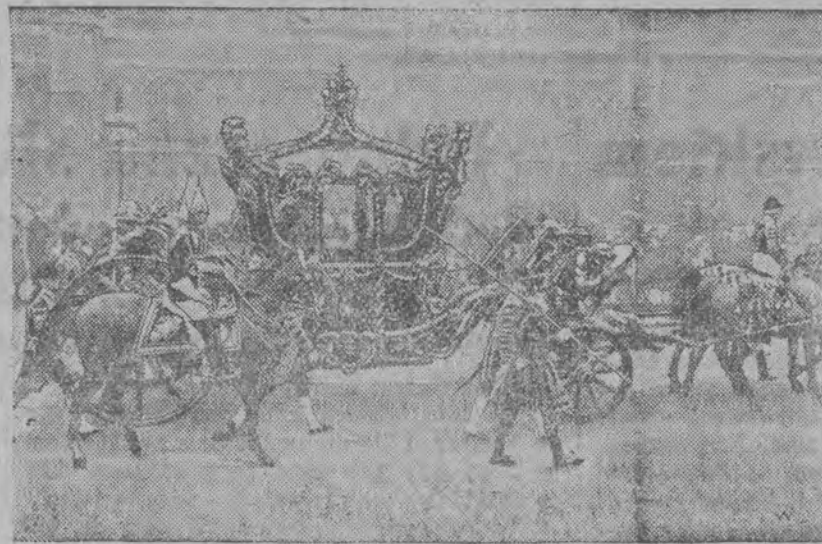
BERLIN, 9 lutego. (Pat.) — Na dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych reichstagu minister Stresemann, odpowiadając na interpelacje w sprawie sobotniej mowy Mussoliniego, podkreślił na wstępie, że ludność Tyrolu otrzymała od rządu włoskiego gwarancję swobodnego rozwoju kulturalnego. Nieprawdą jest, jakoby zapoczątkowana w grudniu r.z. przez prasę niemiecką kampanja, zwrócona przeciwko rządowi włoskiemu, inspirowana była przez koła rządowe. Ani rząd Rzeszy, ani rząd bawarski, oświadczył minister Stresemann, z propagandą tą nie mają nic wspólnego. Mussolini jednak, w odpowie-

dzi na zarzuty prasy niemieckiej, oświadczył oficjalnie posłowi niemieckiemu, że o ile dzienniki niemieckie nie przestaną atakować Włoch, to ma on zamiar zabronić importu towarów niemieckich i ogłosić boj kot Niemiec. Podobny precedens w odpowiedzi na akcję prywatną poszczególnych dzienników zniszczyły całe podstawy współzycia międzynarodowego.

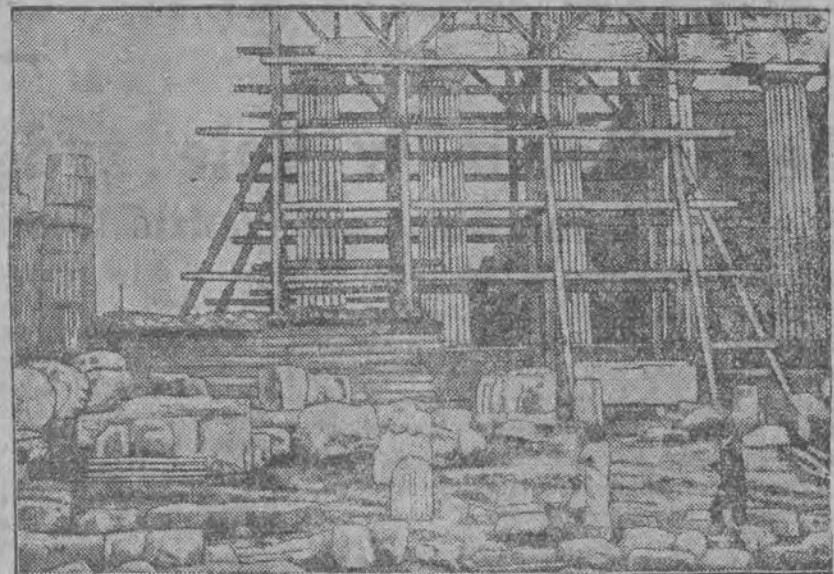
Kwestja rewizji granic Brenneru nie należy do Niemiec, ponieważ z Włochami graniczy tylko Austria. Ze swej strony rząd Rzeszy wyrazić może tylko życzenie, aby zasada samostanowienia narodów znalazła powszechne zastosowanie. Jeżeli

ucisk jednego narodu przez drugi zagraża pokojowi powszechnemu, wówczas wskazanem jest ze wszechmiar odwołanie się do ligi narodów.

W dyskusji nad interpelacjami, wszystkie partje zgłosiły krótkie deklaracje. Między innymi poseł komunistyczny Stöcker oświadczył, że parlament obecny niema moralnych podstaw do protestowania przeciwko polityce włoskiej, ponieważ partje reprezentowane obecnie w parlamencie, nie znalazły w swoim czasie żadnego słowa potępienia dla ucisku polaków przez cesarstwo Wilhelma.



Angielska para królewska w historycznej karcocy udaje się na otwarcie parlamentu, gdzie król Jerzy zgodnie z wielowiekową tradycją zainaugurował mową tronową nową sesję izby.



W Atenach przystąpiono ostatnio do starego już, a obecnie na nowo podjętego planu odnowienia Akropolisu — najwspanialszej budowli starożytności greckiej

Rafunek dla szkoły realnej łódzkiej

Delegacja u min. ośw. p. St. Grabskiego

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:

W związku ze skreśleniem dotacji dla szkoły realnej kupiectwa łódzkiego, przyjdzie p. minister oświaty St. Grabski jutro w czwartek, delegację rady opiekuńczej tej szkoły, w osobach: pp. Wilhelma Hordliczki, Mieczysława Hertza i dyr. Antoniego Idzkowskiego.

Delegację poprowadzi ex-abiturjent tej szkoły, poseł Ludwik Waszkiewicz.

Studjujący za granicą muszą przerwać naukę

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:

W dniu wczorajszym poseł dr. Wygodzki interwenjował u ministra spraw wojsk. gen. Żeligowskiego w sprawie studentów-polaków, którzy nie mają matury polskich, a studjują obecnie zagranicą i przez PKU. powoływani są do służby wojskowej bez względu na fakt konieczności przerwania studjów.

Min. gen. Żeligowski nie obiecał posłowi Wygodzki nic konkretnego, jednak przyznał słuszność jego wywodów.

Po wizycie u gen. Żeligowskiego zwrócił się pos. Wygodzki do ministra spraw wewn. p. Raczkiewicza, który ze swej strony przyrzekł porozumieć się w powyższej sprawie z ministrem oświaty p. Stan. Grabskim i w ciągu trzech dni udzielić odpowiedzi.

Dług obligacyjny m. Warszawy

Komisarz do spraw konwersji obligacji miejskich

Na mocy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 grudnia r. 1924 o przerachowaniu zobowiązań związków samorządowych p. minister skarbu Jerzy Dziedochowski mianował komisarza do spraw konwersji obligacji m. st. Warszawy.

Komisarz ten będzie współdziałał z magistratem przy ułożeniu planu konwersji obligacji i został upoważniony do zatwierdzenia planu tego, oraz do nadzoru nad wykonaniem konwersji.

Komisarzem został dr. Stanisław Kirkor, radca ministerjalny w ministerstwie skarbu.

Emigracja z Polski do Palestyny

W roku 1925 wyjechało z Polski do Palestyny ogółem 17,740 osób. W tej liczbie było 1558 turystów, reszta wyjechała na stałe. Z pośród emigrantów — rolników było 1433, kupców 1923, robotników 1500. resztę stanowili prawie wyłącznie drobni rzemieślnicy, t. j. zwykły proletariát żydowski. Na rok nadchodzący przewidziane jest zmniejszenie się emigracji do Palestyny, a to z powodu braku środków na wyjazd i dosyć ostrego przesilenia gospodarczego, które dotknęło również Palestynę.

Tragiczna śmierć księżniczki Oboleńskiej

MOSKWA, 8 lutego. Tragiczną śmierć znalazła tu księżniczka Oboleńska. W czasie rewolucji październikowej w 1907 roku księżniczka, wówczas 15-letnia, została bez środków do życia na ulicach Moskwy, a jej guwernantka uciekła zagranicę. Dziewczyna, spowodowana nędzą, nawiązała stosunek z pewnym robotnikiem kolejowym, w następstwie czego została zarejestrowana jako dziewczyna uliczna.

Dzisiaj rano znaleziono jej zwłoki w śniegu. Liczyła ona 34 lat. Mordercą jej jest pewien dozorca domu, którego natychmiast aresztowano.

Policzek w pałacu sprawiedliwości w Paryżu

Adwokat Sadoul reagował na zarzut zdrady

PARYŻ, 9 lutego. (PAT). Adwokat Jacques Sadoul, przechadzając się w kuluarach pałacu sprawiedliwości, spoliczkował niejakiego Guolfucci'ego, który nawzajem go zdradca. Przewodniczący izby adwokackiej nakazał wszczęcie śledztwa w tej sprawie.

Krwawe rozruchy w Kaliszu

Atak tłumu na magistrat--Starcie z policją i wojskiem--Tłum zdemolował urządzenie ratusza--Prezydent Kalisza ciężko ranny--Jest wielu rannych z pośród tłumu i policji--Wieczorem spokój został przywrócony--Władze łódzkie i warszawskie wyjechały na miejsce wypadków--Seim i rząd pod wrażeniem rozruchów kaliskich

Nasz kaliski korespondent (A) telefonuje:

W dniu wczorajszym przed południem tłum bezrobotnych, złożony z 300 osób, wdarł się do magistratu w celu rozmówienia się z prezydentem miasta o zapomogach.

Wobec prowokacyjnego zachowania się tłumu prezydent Szarras wezwał policję, która wkroczyła do ratusza i aresztowała 5 osób z pośród tłumu.

Osoby te jednak po paru chwilach wypuszczono.

Ponieważ jednak tłum się nie rozchodził, wezwano szkołę policyjną i oddział policji konnej, które oczyściły plac przed ratuszem, poczem pozostawiły w ratuszu tylko 14-tu policjantów na straży.

Podczas oczyszczania placu przed ratuszem jeden z konnych policjantów uderzył szablą pewnego człowieka w starszym wieku. Wywołało to oburzenie wśród tłumu, który po opuszczeniu placu ruszył na koszary policyjne.

Tam wywiązała się walka. Z obu stron wymieniono strzały, przyczem zostało rannych 5 osób z pośród tłumu oraz dwie osoby z policji: aspirant Początek i posterunkowy Winiarczyk.

Przodownik Łapsz, który dążył na miejsce zająć został przed szpitalem napađnięty przez tłum i ciężko poraniony.

Tłum wdarł się jeszcze do szpitala i chciał zlinczować ranionego aspiranta policji, czemu przeszkodził lekarze.

Stamtąd tłum udał się z powrotem przed magistrat, wdarł się do wnętrza gmachu przez tylne wejście i po unieruchomieniu oddziałku policji, który stał tam na straży, rozpoczął demolowanie lokalu magistratu, raniąc ciężko w głowę prezydenta Szarrasa. Stan ranionego jest bardzo groźny.

Poturbowani zostali również komendant policji powiatowej p. Toczewski oraz komisarz policji Turkajew i kilku policjantów.

Zastępca starosty, p. Ostaszewski, uciekł przez okno, ratując się przed tłumem.

Urządzenie ratusza na I-em piętrze zostało zniszczone. Telefony zdemolowano. Wówczas wezwano bataljon wojska. Oddział ten obsadził plac i zaprowadził porządek w mieście bez użycia broni.

Jednakże przy oczyszczaniu placu ze strony tłumu padały kamienie i kłody drzewa w stronę żołnierzy; żołnierze bronili się ranili bagnietami około 30 osób.

Późnym wieczorem w mieście zapanował spokój.

Wojewoda łódzki, p. Darowski, oraz okręgowy komendant policji, insp. Wyżylski wyjechali do Kalisza, gdzie staną o godzinie 1-iej w nocy.

Również nadkomisarz Niedzielski oraz trzech wyższych funkcjonariuszów policji politycznej udali się nocnym pociągiem do Kalisza.

Komunikat oficjalny o zajęciach

WARSZAWA, 9 lutego. — O godz. 11 przed południem przed gmachem magistratu w Kaliszu zaczął się gromadzić tłum bezrobotnych, żądając pracy. Pomimo zapewnień ze strony przedstawicieli zarządu miejskiego, że kwestja pracy wkrótce zostanie rozstrzygnięta, tłum przez czas dłuższy nie rozchodził się, a podburzany przez agitatorów, wdarł się do magistratu i zaczął demolować biuro. Pobił prezydenta miasta Kalisza Szarrasa oraz rzucono się na policję. Policję zaatakowano kamieniami, usiłując rozbroić poszczególnych funkcjonariuszów, przyczem ze strony policji został ranny aspirant Początek oraz trzech posterunkowców. Osaczone ze wszystkich stron konny oddział policji w ochronie życia użył broni palnej, raniąc z pośród tłumu 5 osób. Jednemu z policjantów

zrabowano rewolwer. Do pomocy policji wezwano wojsko.

Na miejsce zająć wyjechał wojewoda łódzki, p. Darowski z naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa oraz z rozkazu ministerstwa spraw wewnętrznych — zastępca komendanta głównej policji państwowej nadinspektor Wardeski.

Godz. 9 wieczór. W Kaliszu panuje spokój.

P.P.S. wysłała swego przedstawiciela do Kalisza

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:

Późnym wieczorem sejmowy klub P. P. S. delegował do Kalisza pos. Gadeckiego celem zbadania na miejscu przebiegu zajść, które wyolbrzymione przez plotkę stały się dla Warszawy niesłychaną sensacją.

Pos. Gadecki ma dzisiaj rano zdać klubowi P. P. S. telefoniczną relację o swych badaniach.

Na godzinę 12 w południe zostało wyznaczone pełne posiedzenie klubu, które zastanowi się nad relacją i opracuje odpowiednie wnioski zarządu.

Rozruchy kaliskie

na piątkowym posiedzeniu sejmu

Nasz warszawski korespondent (B) telefonuje:

Na zakończenie posiedzenia sejmu poseł Ballin (N.P.Ch.) w sposób niesłychanie ostry domagał się, aby posiedzenie sejmu odbyło się dziś i aby na nim rząd zdał sprawę z rozruchów kaliskich.

W głosowaniu wniosków ten odrzucono głosami stronnictw koalicyjnych, oprócz P. P. S., i posiedzenie wyznaczono na piątek.

Poselskie kluby lewicy popierają postawienie na porządek dzienny tego posiedzenia sprawozdania rządu o rozruchach kaliskich.

„Nie zamordowałem ks. Druckiego-Lubeckiego“

-- twierdzi kategorycznie oskarżony Bisping przed sądem

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się wyjaśnieniem oskarżonego Bispinga:

„Nie przyznaję się do winy zabójstwa ks. Druckiego-Lubeckiego w celach zysku, nie przyznaję się również do sfałszowania weksli oraz do chęci otrucia księcia herbatą“ oświadczył dobitnym głosem Bisping.

„Potwierdzam swe wyjaśnienie, złożone w sądzie okręgowym, gotów jestem do złożenia odpowiedzi na wszystkie zadane mi pytania“.

— Ile książę był winien oskarżonemu? — zadaje pytanie prokurator.

— Książę był mi winien z 7 weksli; 3 — były kontrweksle, wydane wzajemnie moich grzesznościowych weksli na 100 tysięcy rubli; 4 — pozostałe były na sumę 200.000 rubli; w chwili śmierci był mi winien książę tylko tę ostatnią sumę.

Ścisłe dat zaciągnięcia długów nie pamiętam; po śmierci plenipotenta Koziella książę mówił mi, że był długi niespodziewane — jeden w kwocie 30.000 rubli. W chwili kupna Kraśnika powstały nowe

zobowiązania; następne długi powstały przy kupnie Teresina.

Podczas zeznań oskarżonego powstała znów kontrowersja między prokuratorem a obroną na tle konstataowania przez prokuratora sprzeczności w tłumaczeniach oskarżonego.

— Czy wysłał oskarżony depeszę do kasjera księcia, aby ten przyjechał do Grodna i wyjaśnił mu szczegóły śmierci księcia? — pytał prokurator.

— Wysłałem — brzmiał odpowiedź. — Ponieważ otrzymałem trzy depesze o śmierci: od p. Tołłoczki, od p. Dażeńskiego i od trzeciej niewiadomej osoby. Pytałem o szczegóły śmierci, ponieważ wszystkie depesze podawały sprzeczne wiadomości.

Przypuszczałem, że główna administracja księcia zna dobrze te wypadki i dlatego zwróciłem się do kasjera Bilińskiego. Nie pamiętam, czy mówiłem Bilińskiemu o szczegółach rozstania mego z księciem w dzień zabójstwa. Nie mówiłem nikomu ze służby księcia, że zostawiłem księcia z trzema, a nie z dwoma ludźmi.

— Może oskarżony zechce opowie-

dzieć dokładniej o tem spotkaniu — pyta prokurator.

— Kiedy jechaliśmy do pałacu, spotkałmy 2-ch nieznanym ludzi, z którymi książę rozmawiał jakiś czas. Bojąc się spóźnić na pociąg, podążyłem pieszo do stacji; zrobiłem to dlatego, że już przed obiadem książę mi wykazał, jak długo umie rozmawiać z ludźmi, kiedy mu zupa wystygła. Miałem zegarek przy sobie, ale nieśpieszyłem na niego, kiedy pośpieszyłem na stację.

— Dlaczego oskarżony zamiast wrócić do pałacu w Teresinie, poszedł 13 kilometrów do Błonia podczas deszczu i błota? — zapytuje prokurator.

— Ponieważ lubiłem chodzić, a siedziałem długo na faetoniku, postanowiłem iść do Błonia, bo przecież nie wiedziałem, jak daleko jest Teresin od Błonia. Miałem rzeczywiście wówczas startą piętę.

— Czy oskarżony miał przy sobie w Teresinie broń?

— Nie, nie miałem, a to dlatego, że pojechałem wprost z klubu myśliwskiego na stację, nie wstępując do domu. Zwykle noszę rewolwer przy sobie.

Kinoteatry łódzkie od dziś są zamknięte

Jest to protest przeciwko nadmiernym podatkom

Nadmierny, bo sięgający 75 procent podatek widowiskowy podciął zupełnie podstawy finansowe kinoteatrów. Jest on powodem drożyzny biletów, skutkiem czego teatry świetlne nie mogą się stać tak powszechnie dostępną rozrywką, jaką za na zachodzie. W następstwie wynikająca stąd niedostateczna frekwencja jest przyczyną deficytów.

To też wszystkie bez wyjątku kinoteatry poniosły bardzo znaczne straty w roku 1925; doszły one do tego stopnia, iż magistrat musiał udzielać ulg przy wpłaceniu podatku widowiskowego, gdyż przedsiębiorstwa kinoteatrów nie miały fundu-

szów na pokrywanie najkonieczniejszych wydatków eksploatacyjnych.

Jednocześnie teatry świetlne zadłużały się we wszystkich dostępnych im źródłach. Bowiem brzemień podatku widowiskowego podcięło zupełnie podstawę kalkulacji, nabierając charakteru stałej daniny majątkowej.

W tych warunkach dalsza praca stała się niemożliwą, skoro wszystkie przedsiębiorstwa kinematograficzne, nie wyłączając prowadzonych przez instytucje społeczne, zostały doprowadzone do ruiny. Z tych względów sekcja łódzka polskiego związku teatrów świetlnych od szeregu miesięcy domagała się załatwienia sprawy podatku

widowiskowego według racjonalnych podstaw.

W ostatnim z memoriałów złożonych magistratowi i prezydium rady miejskiej polski związek teatrów świetlnych wyraźnie podkreślił, iż kinoteatry łódzkie zostaną zmuszone do zamknięcia o ile do dnia 9 lutego sprawa podatku nie zostanie posunięta naprzód.

Wobec nieotrzymania w tym terminie odpowiedzi przedsiębiorstwa kinoteatrów zostały zmuszone do zamknięcia swych podwoi z dniem 10 b. m.

POLSKI ZWIĄZEK TEATRÓW ŚWIETLNYCH SEKCJA ŁÓDZKA.

Pozyczka zagraniczna przewleka się!

Bankers Trust żąda przedłużenia opcji! Sensacyjny telegram p. Sichel'a do p. Młynarskiego

„I. K. C.“ ogłasza następujący sensacyjny telegram p. Sichel'a do p. Młynarskiego, który brzmi, jak następuje:

New-York, 29 stycznia 1926 r.

Na podstawie ściślejszej obserwacji jestem pod wrażeniem (!) olbrzymich (!) wysiłków (?) Bankers Trustu i stowarzyszonych w kierunku uzupełnienia przedwstępnych prac, dotyczących pożyczki, którą oni traktują nie jako pojedynczą transakcję, ale raczej jako pierwszy krok w kierunku finansowego i przemysłowego ustabilizowania (?) Polski. Ten wielki wysiłek wymaga więcej czasu (?), w każdym razie jest to moim obowiązkiem zaznaczyć pana z tym faktem, że największe wysiłki są czynione dla planu (?), który zapewni nie tylko powodzenie pożyczki tytoniowej, ale także dobrobytu (?) Polski, jako, że oni zdają sobie sprawę, iż sukces interesu tytoniowego zależy od pomyślności ludności i stałości polskiej waluty nie tylko na rok jedynie, ale na czas trwania kontraktu. W ten sposób interesy polskie byłyby podtrzymane przez tę potężną finansową grupę, która ma największe międzynarodowe interesy.

Powaga sytuacji zmusza mnie do skonstatowania, że pan (!) i dyrektorowie (!) pańskiego banku możecie oddać wielkie przysługi Polsce, skłaniając wasz rząd do spółdziałania z Bankers Trustem w tym kierunku, by

zapewnić... prolongatę (!), jakiej tylko oni zażądają (!).

Niech pan będzie pewien (?), że oni nie wyciągną nieodpowiednich (!) korzyści wobec waszego rządu z tej prolongaty, ale natychmiast wykonają opcję... jak tylko zdecydują się (!).

To zadanie nie może być (?) wcześniej wykonane według ich (?) praw (!). Dlatego niewątpliwie Bankers Trust zażąda prolongaty opcji, co jest najlepszym dowodem (?) ich poważnych wysiłków w celu wykończenia interesu (!). Żadna (?) inna finansowa grupa na świecie nie jest potężniejszą (?) i odpowiedniejszą (!) do uzyskania rezultatów, jakich wasz rząd życzy sobie. (kilka słów niezrozumiałych).

Podpis: Sichel

Jednym słowem Bankers Trust nie chce się zadowolić opcją trzymiesięczną, której udzielenie było już wielkim skandalem i zamierza skłonić nas do ponownego związania sobie rąk bez żadnej gwarancji i zobowiązań ze strony amerykańskiej.

NA ŁASCE I NIEŁASCE BANKERS TRUSTU.

Nie trzeba dodawać, że spełnienie takiego żądania, oznaczałoby dalsze wydanie Polski na łaskę i niełaskę Bankers Trustu i tytoniarzy amerykańskich. Wszystkie inne grupy, które istnieją i które chcą wydzierżawić monopol tytoniowy, nie żądają żadnych opcji i dając lepsze warunki — wyczołgały się, choćby ze względu na prestige i w przekonaniu, że rząd nasz oddał istotnie z nikim innym nie chce zrobić interesu, jak tylko z Bankers Trustem.

LOS „NIEISTNIEJĄCYCH“ OFERT.

Ponieważ ze strony rządu twierdząco uporczywie, że żadnych innych ofert nie ma, oświadczamy, jakie były dotychczas losy tych „nieistniejących“ ofert z posterod których były dwie francuskie, oparte oczywiście o kapitały amerykańskie i jedna anglo-amerykańska.

Jedna z ofert „francuskich“ złożona była pisemnie, jeszcze p. Władysławowi Grabskiemu i pozostała bez odpowiedzi. Na drugą rząd odpowiedział, że na razie nie może pertraktować. Następnie złożono ofertę niezwykle korzystną ze strony angielsko-amerykańskiej; oferta ta została wcale zignorowana.

Obecnie nadal dwie grupy konkurencyjne poza Bankers Trustem reflektują na dzierżawę, dając warunki znacznie lepsze od Bankers Trustu.

Nikommu nie może się wydać dziwnym, że wobec istniejącej opcji, która nie pozwala Polsce na rokowania z nikim innym, obie te grupy, bardzo poważne, nie mogą reagować publicznie, że „poza Bankers Trustem niema żadnych oferentów“.

P. SICHEL W PARYŻU WIEDZIAŁ, ALE W WARSZAWIE ZAPOMNIAŁ!

Sfery rządowe twierdzą także, że warunki Bankers Trustu, przez prasę podane, nie odpowiadają rzeczywistości, albowiem p. Sichel i Fischel — którzy zresztą

powrócił już do Warszawy i bawi tam od kilku dni — żadnych warunków rządowi polskiemu jeszcze nie przedłożyli.

Jeżeli istotnie tak jest, to dowodzi to nie tylko niesłychanej lekkomyślności p. Młynarskiego, który udziela opcji, nie porozumiewając się nawet zasadniczo co do warunków, ale także gruntownie złej woli i podejrzanych zamiarów amerykańskich geszefciarzy. Musi się bowiem wydać rzecz dziwną, że p. Sichel, jadąc swego czasu pierwszy raz do Warszawy przez Paryż,

znał w Paryżu warunki, z jakimi jedzie do Polski

i z tem wcale się nie tań, że w swoim dossier miał wszystko pisemnie ułożone i wyspecjalizowane, a w Polsce nie puścił pary z ust!

Oto jak wyglądają „dobroczyńne“ zamiary Bankers Trustu wobec Polski, o których mówi depesza p. Sichel'a do p. Młynarskiego.

BANKERS TRUST CHCE „ZAHACZYĆ“ TAKŻE O MONOPOL SPIRYTUSOWY.

Jedną rzecz w depeszy tej jest prawdziwa: oto „Bankers Trust“ pragnęby nie uważać monopolu tytoniowego za jedyny interes, który jest w Polsce do zrobienia, ale także „zahaczyć“ o monopol spirytusowy.

Bankers Trust skombinował się już z p. Töplitzem z Medjolanu, aby wspólnie starać się o dzierżawę monopolu spirytusowego. P. Töplitz bawił też ostatnio incognito w Warszawie.

Bankers Trust gotuje się więc „w imię pomyślności ludności polskiej i ustabilizowania Polski pod względem finansowym i

przemysłowym“ do zwyczajnego podboju ekonomicznego Rzeczypospolitej, a może — do czego innego...

Pomówimy o tem jeszcze poniżej.

JAK BANKERS TRUST CHCIAŁ NAM SPRZEDAĆ ZGNILE PAPIEROSY „LUCKY“?

W krytycznej depeszy, zacytowanej na wstępie, p. Sichel podkreśla kilkakrotnie, że Bankers Trust i stowarzyszeni z nimi tytoniarze to najpoważniejsze firmy świata, w których i dobrą wolę trzeba wierzyć, które z przedłużenia opcji nie wyciągną żadnych nieodpowiednich korzyści (!) itd.

Oto próbka tej lojalności i solidności. Swego czasu podaliśmy informację, że p. Sichel ma zamiar na wypadek rozbicia się rokowań o monopol tytoniowy — sprzedać nam 20 milionów przestarzałych i nadpsutych papierosów amerykańskich, leżących od kilku lat w Gdańsku. Potem już dowiedzieliśmy się, że grupa p. Sichel'a chce nas uszczęśliwić również kilku milionami wybrakowanych papierosów amerykańskich, sorty „Lucky“, które początkowo zamierzała ulokować we Francji.

Na dowód zacytujemy depeszę, otrzymaną w Warszawie przez p. Sichel'a w dniu 20 stycznia b. r. z Paryża, po rozbiciu się rokowań o sprzedaż ich we Francji.

Paryż, 20 stycznia 1926 r. Do p. Sichel'a. Zapytać natychmiast obrót sześć milionów Lucky paczek świątecznych trzykrotny zwrot przestarzałe wątpliwe doradzenie (sc. dla Francji).

Hashkirofi.

WIEDEŃSKI TYTONIARZ WYSYŁA DEPEZĘ SZYFROWANĄ DO P. SICHLA!
Ze strony rządu próbowano tłumaczyć,

ż wszystkie informacje, przestrogi, pochodzą ze strony środkowo-europejskich dostawców tytoniu, że lansowane są via Wiedeń i t. d. i t. d. Dostawcy ci — wedle „emememowej“ wersji, to małe karzelki, które w chwili, gdyby American Tobacco Comp. ukazała się na widowni — musieliby natychmiast zniknąć z rynku. Tak wielka bowiem instytucja amerykańska nie utrzymuje z nimi żadnych stosunków.

Dla rozwiania tej legendy podamy sztyrowaną depeszę, którą w dniu 20 stycznia b. r. otrzymał w Warszawie p. Sichel od wiedeńskiego (!) handlarza tytoniu, niejakiego Schneidra.

Depesza ta brzmi:

Wien, 20. I. 1926. Do p. Sichel'a (!!)

Personalien losorfinis ernesto ortin agudo 15 oktober 1887 madrid maria pazdo loper 13 juni 1889 sevilla beide spanische paesse ausfuhrliche express - offerte unterwegs

Schneider.

DOWÓD, ŻE P. KEMMERER BYŁ AGENTEM TYTONIARZY.

Depesza szyfrowana wiedeńskiego tytoniarza skierowana była nie tylko do p. Sichel'a, ale i Kemmerera.

Szkoło już omawiamy tę depeszę, chcemy mimochodem przywołać oburzenie, gdy oświadczone opinii polskiej, że p. Kemmerer przyjechał jako agent amerykańskich tytoniarzy. Jedno zaprzeczenie następowało po drugim.

Wobec tego komunikujemy, że w dniu 19 stycznia 1926 r. ten sam p. Schneider wysłał do p. Kemmerera depeszę, której brzmienie jest dosłownie takie same, jak brzmienie depeszy, wysłanej w dzień potem do p. Sichel'a.

Małpi proces w Holandji Czy wąż biblijny był wężem, czy też personifikacją grzechu

Akcja przeciwko olimpiadzie i dekolowanym sukniom

Amsterdam, w lutym 1926 r.

Holandja ma obecnie swój małpi proces tylko w zmienionej postaci... Tym razem chodzi o węża-kusiciela.

Proboszcz jednego z kościołów kalwińskich w stolicy, dr. Gelkerken, w jednym z kazania oświadczył, że opowiadanie biblijne o Adamie i Ewie nie powinno być rozumiane dosłownie, jeno alegorycznie i że w szczególności wąż biblijny — to tylko personifikacja grzechu. Nikt z wiernych nie czuł się dotknięty takim komentarzem tekstu pisma św. Znalazł się jednak parafianin, który napisał do synodu list z prośbą o usunięcie bezbożnego pastora.

Synod zgodził się z prawowiernym parafianinem i potępił herezję dr. Gelkerkena. Zażądano od niego oświadczenia na piśmie, że uważa węża biblijnego za prawdziwego, a drzewa rajske za prawdziwe drzewa. Dr. Gelkerken zaorotestował i odmówił.

Opinia publiczna z zainteresowaniem oczekuje rozstrzygnięcia tego sporu; w każdym razie w synodzie już przygotowano

no wnioski o usunięcie dr. Gelkerkena z probostwa.

W prasie liberalnej holenderskiej sprawa jest traktowana dość lekko. Przeciwnie zaś prasa klerykałna traktuje sprawę bardzo poważnie.

Należy zwrócić uwagę, że życie społeczne i polityczne Holandji jest pod dużym wpływem klerykałizmu kalwińskiego. Przeszło połowa członków izby holenderskiej należy do ugrupowań klerykałnych. Z siedmiu partji politycznych w Holandji cztery mają wyraźnie klerykałny charakter. Niedawno np. izba holenderska odrzuciła kredyty w sumie miliona guldenu na organizację Olimpiady w Amsterdamie. Odrzucenie to było spowodowane przez to, że katolicy nie chcieli zakładać wypożyczalni niedzielnej przez zawody gimnastyczne, a kalwińscy obawiali się ukazania się kobiet w strojach sportowych. Niedawno też b. premier, przywódca partji kalwińskiej, p. Kuiper, nie pozwolił swej córce na udział w balu dworskim, aby nie ukazywała się w sukni dekolowanej.

Wojna dyktatorów mody

Fatalny dla paryżan artykuł 510

Wojna, jakiej nie znaly dotąd dzieje świata cywilizowanego, toczy się od pewnego czasu między Francją i Stanami Zjednoczonymi. Ścisłej mówiąc — między Paryżem i Nowym Jorkiem.

Wielkie nowojorskie firmy krawiecko-modniarskie zdawna już zlem okiem spoglądały na systematyczne wydzieranie im wpływów i zarobków przez firmy paryskie. Rywalizacja nie odnosiła żadnego skutku, gdyż damy nowojorskie wierne były międzynarodowej opinii o wyższości mody i sztuki krawieckiego Paryża.

Po bezskutecznych wysiłkach krawcom nowojorskim przyszedł wreszcie w sukurs szwimista amerykański, senator Bogans. Szperając w kodeksie Stanów Zjednoczonych, odkrył on zapomniany artykuł 510 starej ustawy handlowej, w myśl którego, każdy kupiec zagraniczny, prowadzący

handel ze Stanami Zjednoczonymi, obowiązany jest przedstawić władzom swe księgi handlowe.

Pewnego więc poranka, w jednej z wielkich paryskich firm modniarskich zjawili się dwaj dzentelmeni, i powołując się na wspomniany art. 510-ty, zażądali przedłożenia sobie ksiąg. Spotkali się naturalnie z kategorię odmową.

W rezultacie, olbrzymi transport ostatnich nowości firmy paryskiej leży od tygodni w nowojorskim urzędzie celnym z powodu nieprzezwiezienia przez importera przepisów artykułu 510-go.

Kupiec paryski klnie na czem świat stoi i szuka interwencji u swego rządu, a tymczasem jego konkurenci nowojorscy chichoczą z radości i zagarniają dolary, wyrywane im dotąd przez cudzoziemców.

100.000 funtów dla zwierząt

W Londynie umarła pani Martha Grove Grady, która znaczną część swego znacznego majątku zapisała na cele ochrony zwierząt. W jej legatach są zapisy na rzecz koni, psów, kotów, królików, szpitali dla zwierząt, towarzystwa pojenia bydła, towarzystwa antiwiwsekcjonistów, towarzystwa opiekującego się zbłąkanymi kotami, konikami, wożącymi wózki w kopalniach, towarzystwa ochrony ptaków i wielu innych podobnych związków.

„Towarzystwo dla ochrony zwierząt przed okrucieństwem“ nie mogło przyjąć wyznaczonego im legatu 10,000 funtów, bowiem testatorka postawiła za warunek, że wszyscy członkowie towarzystwa zobowiążą się przystąpić do ligi antiwiwsekcjonistów, a pozatem będą przeciwni wszelkim polowaniom.

Kanarek jako instrument muzyczny

Oryginalna prefensja ubezpieczeniowa

Powiadają, że w towarzystwie ubezpieczeniowym angielskim „Lloyds“ ubezpieczyć można wręcz wszystko. Ubezpieczeni zgłaszają tam najdziwniejsze pretensje. Wielka firma londyńska zażądała odszkodowania za spaloną, przeznaczoną na obiad dla personelu pieczeń i otrzymała 10 funtów. Gdy na żądanie zapłaty za kanarka uduszonego podczas ognia, towarzystwo odpowiedziało, że żywy inwentarz nie jest objęty asekuracją, poszkodowany dowodził, że kanarek to instrument muzyczny i otrzymał odszkodowanie.

42 miliony liczy ludność Włoch

Wydział prasowy włoskiego przydzium ministrów komunikuje, iż według spisu ludności, dokonanego w dn. 31 grudnia 1925 r. Włochy liczyły ogółem 42,115,606 mieszkańców, czyli o trzy miliony więcej, niż podczas poprzedniego spisu ludności, dokonanego przed czterema laty. Najbardziej zaludniona jest prowincja medjołańska z 2,030,000 mieszkańców, drugie zaś miejsce zajmuje prowincja rzymska z 1,600 tys. mieszk., następnie Neapol z 1,558,000. Powyżej miliona ludności liczą prowincje: Turyn, Udine, Bari, Genwa i Florencja.

80 tys. zł. zapomogi dla robotników sezonowych

Magistrat otrzymał dalsze kredyty

W dniu wczorajszym min. pracy komunikował p. wojewodzie Darowskiemu, iż przyznane zostały magistratowi dalsze kredyty na kontynuowanie akcji żywnościowej. Jednocześnie przyznana została suma 80 tysięcy złotych na jednorazowe zapomogi dla robotników sezonowych, którzy nie otrzymywali żadnych zapomóg w okresie t. zw. martwego sezonu.

Ogólna liczba robotników sezonowych w Łodzi wynosi 8.500 osób. Wydawanie zapomóg ma się rozpocząć w najbliższych dniach.

Nowe biura dla bezrobotnych

Pobyt dyr. zarządu funduszu p. Zygmunta Kmity w Łodzi oraz specjalnej komisji lustracyjnej umożliwił władzom warszawskim dokładne zapoznanie się z potrzebami Łodzi w związku z kryzysem i bezrobociem. Pobyt ten wpłynął m. in. na przyspieszenie terminu otwarcia 9-go biura, które uruchomione zostanie niebawem przy ul. Al. Kościuszki 9 w dotychczasowym lokalu P.U.P.P.

Urząd pośrednictwa pracy przeniesiony zostanie do obszerniejszego pomieszczenia.

Robotnicy wyjeżdżają do Francji

W dniu wczorajszym bawiła w naszym mieście misja francuska, która urzędowała w państwowym urzędzie pracy i angażowała pracowników na roboty do Francji. Zapisano się 50 osób, które zaraz wyjechały.

Po raz drugi przyjeżdża misja francuska w sobotę, celem zaangażowania 20-tu tkaczek i pięciu przadek. Osoby reflektujące a bezrobotne zechcą się zgłosić w państwowym urzędzie pracy, Al. Kościuszki Nr. 9. (o)

Wspólne posiedzenie komisji miejskich

W czwartek, dnia 11 b. m. o godzinie 18-ej odbędzie się w siedzibie radzieckiej przy ul. Pomorskiej 16, posiedzenie komisji do spraw ogólnych, łącznie z komisją skarbowo-budżetową.

Na porządku dziennym sprawa dopłaty do biletów tramwajowych.

Z za kulis inspekcji budowlanej

Sprostowanie magistratu

W związku z artykułem p. t. „Z za kulis inspekcji budowlanej”, zamieszczonym w Nr. 40 „Głosu Polskiego” z dnia 9-go b. m., oddział prasowy magistratu zgodnie z art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów pras.—przesyła poniższe wyjaśnienie, z prośbą o opublikowanie:

Nieściana jest wiadomość, jakoby plan, przedstawiony przez inż. Bronisława Szulca na zabudowanie posesji Kosmali, zawierał budynek jednopiętrowy o 24-ch mieszkaniach. W rzeczywistości plan ten przedstawiony został przez inż. Alfreda Szulca; jest to plan na budynek jednopiętrowy, zawierający: na parterze 2 sklepy i dwa pokoje mieszkalne z kuchnią, na pierwszym piętrze 2 mieszkania, jedno trzypokojowe z kuchnią, drugie jednopokojowe.

Niezdane z prawdą jest twierdzenie, jakoby inż. Szulca, jako miejsce budowy oznaczył na planie zbieg ulic Karpiej i Kraszewskiego, prawdą jest natomiast, że miejsce budowy zostało wskazane na złożonym planie w odległości 70 metrów (w skali) od zbiegu ul. Karpiej i Kraszewskiego, że właściciel naskutek tego niezgodnego z rzeczywistością oznaczenia na planie wprowadził w błąd oddział regulacji miasta i tym sposobem uzyskał zatwierdzenie planu.

Nieściana jest twierdzenie, jakoby inż. Rymśa Robert występował w charakterze eksperta magistrackiego. W rzeczywistości inż. Rymśa Robert (który nie jest pracownikiem magistratu) powołany został w charakterze biegłego przez powiaty. Zatrudniony jest natomiast w wydziale kanalizacji i wodociągów pan Władysław Rymśa, który nie ma nic wspólnego z powyższą sprawą.

Krwawa rozprawa nożowa w bramie

Chciał zamordować kochankę, a gdy mu przeszkodzono, poranił ojca i syna

Dnia 29 października 1925 roku przybył na podwórze domu Roberta Kotera w Pabjanicach 23-letni Artur Rychter i wszczął sprzeczkę ze stojącym przed bramą Arnoldem. Gdy na krzyk Arnolda wybiegł z mieszkania Robert Kotera, Rychter owinął sobie głowę chustką, zadał mu uderzenie nożem w głowę, rękę i plecy. Na pomoc Koterze pośpieszył młodszy syn jego Robert, który również otrzymał cios nożem w plecy i dopiero gdy rozbestwionego Rychtera dozorca zdzielił kijem, uciekł on, miotając w stronę poszkodowanych przekleństwa.

Po zaarrestowaniu Rychtera, policja zdołała ustalić, że jest on prowodyrem bandy niebezpiecznych włamywaczy i stale prowokuje awantury.

Na śledztwie pierwiastkowym Koterzy zeznali, że nie wiedzą na jakiej podstawie zostali napadnięci przez Rychtera, gdyż uprzednio nie mieli z sobą żadnych zatargów. Dopiero wczorajsza rozprawa sądowa wyjaśniła motyw napadu Rychtera.

Oskarżony przyznaje się do winy zadan

nia ciężkiego uszkodzenia ciała, zaznaczając, że został on napadnięty przez Roberta Kotera (syna).

Zbadany w charakterze świadka Kotera (ojciec) zeznał, że z Rychterem nie miał żadnych nieporozumień i nie wie z jakiego powodu oskarżony przyprawił go o kalectwo.

Sędzia: Czy świadek poznał Rychtera? Świadek: Tak, ale miał on głowę owiniętą chustką.

Zbadany w charakterze świadka Kotera (syn) złożył następujące wyjaśnienie:

Oskarżonego Rychtera znam oddawna, gdyż znajduje się on w bliższych stosunkach z lokatorką naszą — Błaszczynską.

Pewnego razu po pijanemu Rychter oświadczył mi, że ma zamiar zabić Błaszczynskiego, a gdyby lokatorzy usłyszeli krzyk, niech nie wychodzą z mieszkań, gdyż każdego świadka zabije.

Dnia 29 października, gdy Kotera usłyszał krzyk i wyszedł z domu, widział on jak Rychter dobijał się do mieszkania Błaszczynskiej a w chwili potem, nasunął na głowę chustkę i rzucił się z nożem na

ojca - świadka, który przyglądał się kolananiu.

Świadek Arnold zeznał, że 29 października stał przed domem Koterów i rozmawiał z córką Błaszczynskiej.

W pewnej chwili podszedł do niego Rychter i bez żadnego powodu uderzył świadka pięścią w twarz. Gdy Arnold uciekł z Błaszczynską (córką) do domu jej rodziców — Rychter połamiał świadkowi rower i zaczął dobijać się do drzwi.

Przodownik Kamerski oświadcza sądowi, że Artur Rychter, jest znanym w Pabjanicach nożownikiem i prowodyrem band włamywaczy.

Rychter zmusił Błaszczynską do rozejścia się z mężem i wynajął jej mieszkanie obok siebie.

Prokurator Stefan Herman popiera akt oskarżenia i domaga się dla podsądnego surowego wymiaru kary.

Sędzia Zaborowski po naradzie skazał Artura Rychtera na 1 rok i 3 miesiące więzienia z zamianą na dom poprawy i 80 zł. opłat sądowych. T. H.

Budżetowe rozwiązanie

nastąpi na czwartkowym posiedzeniu rady miejskiej

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 11 lutego, 1926 r. o godz. 19 i pół punktualnie w sali posiedzeń rady miejskiej przy ulicy Pomorskiej Nr. 16.

Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy:

I. Komunikaty.

II. Trzecie czytanie budżetu zarządu miejskiego na rok 1926.

III. Sprawozdania komisji radzieckich:

a) komisji do spraw ogólnych w przedmiocie: 1) przepisów dla zakładów, wyrabiających cukry w m. Łodzi, referent radny Nowacki; 2) przepisów dla sklepów sprzedających napoje gazowe w m. Ło-

dzi, ref. r. Nowacki; 3) umowy w sprawie nadania wyłącznego prawa budowy i eksploatacji targowiska rybnego, ref. r. Rapalski.

b) komisji pracy w przedmiocie:

1) zaliczenia wysługi lat pracownikom, angażowanym z zewnątrz na stanowiska wakuujące ewentualnie w zarządzie m. Łodzi, ref. r. Zubert; 2) przyznania dotychczasowych warunków płacy i pracy p. Ludwice Karpińskiej-Woyczyńskiej, kierownicze miejskiej pracowni psychologicznej, ref. dr. Schweig; 3) zatwierdzenia p. Marji Zielińskiej na niestalem stanowisku referentki sekcji urzędów stanu cywilnego z poborami według 5-ej grupy uposażeń, ref. r. Pawlak

62 tysiące złotych na subsydia

wyzaczyła Komisja skarbowo-budżetowa

Jak już donosiliśmy, na wczorajszym posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej, po zażartych targach, postanowiono udzielić subsydjów całemu szeregowi instytucji i placówek społecznych.

Wyższa szkoła nauk społecznych otrzymała 5 tys. zł., zw. obrony kresów zachodnich — 3.500 zł., sierociniec żołnierski — 1.000 zł., Macierz Szkolna w Gdańsku — 1.000 zł., Y.M.C.A. — 1.000 zł., „Pochodnia” — 2.200 zł., kursy handlowe

przy zw. handlowców polskich — 1.500 zł., koło młodzieży przy stowarzyszeniu robotników chrześc. — 3.000 zł., „Ratujcie dzieci” — 2.500 zł., związek harcerstwa — 1.000 zł., T.N.S.W. — 5.000 zł., „Bykur Cholim” — 2.500 zł., T.O.Z. — 2.500 zł., „Linax Chacedek” — 4.000 zł., „Talmud Tora” — 2.000 zł., ochrona kobiet żyd. — 2.000 zł. i orkiestra filharmoniczna — 12.000 złotych. Ogółem subsydia wyniosły 62.000 zł.

Człowiek, który miał dwie żony

Jedną poślubił w Kraju, drugą sprowadził z Sowdepji

Wydział uproszczony, sądu okręgowego, rozpoznawał w dniu wczorajszym bardzo ciekawą sprawę Józefa Smolińskiego oskarżonego o bigamję.

Dnia 12 września roku ubiegłego, wpłynęła do urzędu prokuratorskiego skarga Konstancji Smolińskiej z domu Pisarczyk, w której powódka stwierdza, że maż jej w roku 1923 roku zawarł z nią ślub w kościele św. Anny w Łodzi — podczas gdy posiadał małżonkę przywiezioną z Rosji, Julję Smolińską z domu Jeleniowską.

Oskarżony przyznał się na przewodzie sądowym do winy, wyjaśniając, że pierwsza żona uciekła od niego i mieszka obecnie we Wilnie.

Sędzia Zaborowski: A czemu podsądny ożenił się podczas trwania pierwszego małżeństwa?

Oskarżony: Do pierwszego małżeństwa zostałem zmuszony.

Sędzia: Przez kogo?

Oskarż.: Przez brata Jeleniowskiej, komisarza bolszewickiego, który zagroził mi rozstrzelaniem, gdybym nie poślubił Julji, mówił, że oskarży mnie jako kontrrewolucjonistę.

Sędzia: Gdzie to było i kiedy?

Oskarżony: W Kronsztadzie 1917 roku.

Sędzia: Kiedy nastąpił przewrót bolszewicki?

Oskarżony: W 1917... na... początku 1917 roku.

Sędzia: Nie kłamać tak bezczelnie.

Oskarż.: Ja tam byłem...

Sędzia: Ja też tam wówczas byłem!

Oskarżony zbit z tropu milczy.

Sędzia: Kto was zmusił do ślubu kościelnego?

Oskarżony: Komisarz...

Sędzia: To w Rosji zmusza się do ślubu?

Oskarżony: Tak, i do rejestracji małżeństw.

Sędzia: Po przyjeździe do Polski, opowiadaliście o tem księdzu u św. Anny?

Oskarżony: Nie, wszak rosyjskie śluby są nieważne.

Zbadana w charakterze poszkodowanej, druga żona Smolińskiego oświadcza, iż wybaczła mężowi zawód, jaki jej uczynił i oświadcza, że Smoliński przedstawił się jako kawaler.

Rodzice Pisarczykówny vel Smolińskiej również nie wiedzieli o stanie rodzinnym Smolińskiego i oświadcza, że podał on się za syna Juljana, a obecnie dowiedzieli się, że jest synem niewiedomego ojca.

Prokurator Herman wnosi o surowy wymiar kary, przeciwko czemu oponuje adw. Kobyliński, który uważa, że akt ślubny pierwszego małżeństwa wydany przez admirałię morską-ładową w Kronsztadzie, gdzie Smoliński służył, jest niemiarodajny, ponieważ prawdopodobnie nie figuruje on w księgach Kronsztackich, gdyż te zaginęły.

Sędzia Zaborowski po naradzie skazał Józefa Smolińskiego na dwa lata domu poprawy. T. H.

Wizyta kom. Wizimirskiego u prezesa sądu

(h) W dniu wczorajszym nowy inspektor policji województwa łódzkiego, p. Wizimirski, złożył w asystencji podinsp. Roszkowskiego, wizytę prezesowi sądu okręgowego i poszczególnym sędziom wszystkich wydziałów.

Celem wizyty było poinformowanie się o stanie więziennictwa okręgu łódzkiego.

I rzeźnikiem źle się powodzi

Ezeladnicy rzeźnicy obradują nad sytuacją

Onegdaj odbyło się walne zebranie roczne pracowników sekcji rzeźniczej, należącej do związku spożywczego. Na zebraniu tem omawiano groźną sytuację pracowników, która pozostaje w ścisłym związku z ogólnym kryzysem i zastojem gospodarczym oraz zmniejszoną wskutek zubożenia szerokich warstw ludności — konsumcją mięsa.

Po dłuższej dyskusji postanowiono powołać do życia kasę samopomocy, której stworzenie staje się niezbędne wobec krytycznej sytuacji pracowników tej branży. Statut kasy opracowany będzie w najbliższym czasie. Po omówieniu tych spraw dokonano wyboru nowego zarządu na rok bieżący.

Mądry polak po szkodzie

Nadzór na torze saneczkowym

W związku z nieszczęśliwymi wypadkami, jakie miały ostatnio miejsce na torze saneczkowym, wydział gospodarczy wezwano ogrodnika III okręgu do roztoczenia należytego nadzoru na torze, czyniąc go odpowiedzialnym za ewentualne wypadki w przyszłości.

Po raz jedenasty

został skazany sądownie

(h) Sąd okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Witkowskiego, skazał w dniu wczorajszym na karę 4 lat więzienia Jena Woźnego, 10-krotnie uprzednio karanego, za usiłowanie dokonania kradzieży na osobach: Franciszka Milczarka i Adolfa Nagla, podczas dnia targowego na Zielonym Rynku.

Uwodziciel kur

został pociągnięty do odpowiedzialności

(h) Został pociągnięty do odpowiedzialności karnej Antoni Cieślowski, zam. w domu przy ul. Cmentarnej 24, za to, że kradł z różnych domów kury, wywabiając je na ulicę.

Brat okradł brata

P. Piechota uciekł potem piechotą

(h) Jan Piechota, zamieszkały w domu przy ul. Ogrodowej 28, zameldował w ekspozyturze urzędu śledczego, że brat jego Feliks wraz ze swą kochanką Zofją Marchewską okradli go na sumę 2.000 złotych i zbiegli w niewiadomym kierunku. Za złodziejami rozesłano listy gończe.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa i pojutrze, piątek — czarująca, znie- walająca widzów komedia znakomitej spółki au- torskiej francuskiej de Flers'a i Caillavet'a „Ładna historia”, w której goszczące na naszej scenie świetne artystki Teatru Polskiego panie: Zofia Czaplinska i Marja Malicka kończą swoje wystę- py. Bilety ulgowe ważne. Realizować je można na dwa dni przed terminem przedstawień w kasie za- mawiając w godzinach od 2 do 6 po południu.

Jutro, czwartek, w odpowiedzi na liczne zgło- szenia raz jeszcze — tym razem po cenach zrzesze- niowych (zniżonych) „Świt, dzień i noc” z u- działem Marij Malickiej i Aleksandra Węglińskiego, którego dyrekcja Teatru Polskiego zwołała na ten jeden, — stanowczo już ostatni występ.

W sobotę o godzinie 3.30 na przedstawieniu po- pularnym po cenach najniższych (od 40 groszy) ukaże się potężny dramat historyczny Bernarda Shaw'a „Święta Joanna” — z Mariją Malicką w roli tytułowej.

Wieczorem w sobotę XVII-ta premiera sezo- nu: niegrana od dawna dowcipna, pogodna kome- dia znakomitego dramaturga Niem. Herm. Bauha „Koncert” z udziałem Stanisława Stanisław- skiego w popisowej roli dr. Jura. Rolą tą świetny artysta rozpoczyna szereg występów na naszej scenie. Partnerkami Stanisławskiego w rolach głównych będą: Iza Kozłowska i Jadwiga Czy- lewska; partnerem — Alfred Szymański. W in- nych rolach pp.: Dunajewska, Grywińska, Renciz, Tatarkiewiczówna, Wołoszynowska, Zeromska i M. Mroziński. Reżyseruje Jan Kochanowicz. Deko- racje Bolesława Kudewicza.

WIOSNA MORSKIEJ

Dziś, we środę, dnia 10 b. m. o godzinie 9 wieczór odbędzie się pierwsza reprezentacyjna zabawa łódzkiego oddziału ligi morskiej i rzecznej, mianowicie raut-koncert, urządzony z okazji 6-tej rocznicy wkroczenia wojsk polskich nad polskie morze. Zabawa ta odbędzie się pod protektora- tem p. wojewody Darowskiego wręcz z małżonką w salonach rady miejskiej, specjalnie na ten cel udekorowanych w stylu morskim, pod artystycz- nem kierownictwem p. dyr. Dębski-Dąbrowy.

Część koncertowa rautu obejmie najwybitniej- sze siły artystyczne naszego miasta, między inne- mi taka atrakcja, jak występ ulubienicy Łodzi p. Marij Malickiej, która wygłosi przepiękny utwór Eug. Korwina-Małaczewskiego „Skarga Wisły”. Po koncercie odbędzie się zebranie towarzyskie, przyczem komitet będzie podejmował zebranych gości.

Bilety wstępu — po 3 złote — sprzedawane będą u wejścia jedynie za okazaniem zaproszeń imiennych, których bardzo ograniczoną ilość wyda- le jeszcze dziś od godziny 10 rano do 8 wieczór miejska galeria sztuki (tel. 115), od godz. 5 do 7 po południu sekretariat ligi (Piotrkowska 92), oraz od 3 do 5 po południu red. Tarłowski (ul. Nawrot 7, m. 11, tel. 220).

MASKARADA CZERWONEGO KRZYŻA.

Liczne zapytania, czy odbędzie się maskarada, jakie będą dekoracje i t. d. zmuszają komitet do odsłonięcia rąbka tajemnicy, aby zaspokoić cieka- wość szanownych sympatyków czerwonego krzyża.

Obiecujący tytuł maskarady „Jak w bajce” ni- kogo nie zawiedzie, gdyż pomysły i ich wykona- nie spoczywają w rękach panny Alicji Maczew- skiej, która wraz z pozostałymi członkami sekcji dekoracyjnej wytrwale przygotowuje „bajeczne” dekoracje.

Na dzisiaj tylko chcemy bowiem, aby wszyscy przekonali się naocznie, że nawet w Ło- dzi będzie można prześnić bajkę z tysiąca i jednej nocy... należy jednak wcześniej zaopatrzyć się w bilety wejścia ze względu na przewidziany natłok przy kasie w dniu maskarady.

Bilety sprzedaje biuro C. K., Piotrkowska 96, w godzinach od 9 do 3-iej po południu. Cena biletu zł. 5.

OPERETKA „ORŁOW” Z LUCYNĄ MESSAL W ŁODZI.

W nadchodząca niedzielę dnia 14-go, oraz w po- niedziałek dnia 15-go b. m. o godzinie 8.30 wie- czorem na specjalnej scenie w sali filharmonii od- będzie się tylko dwa przedstawienia warszawskiej Operetki Nowości z uroczą gwiazdą sceny pol- skiej Lucyną Messal, czarującą odtwórczynią „Nad” w słynnej operetce „Orłow” Mariuszkę w przekładzie Juliana Tuwima. Oprócz Lucyny Mes- sal dalszą obsadę tej arcyciekawej nowości sta- nowią: Józef Redo, Pola Milewska, Wacław Zda- nowicz, Henryk Majchrzycki, Tadeusz Wołowski, Mieczysław Dowmunt, Józef Winiaszkiewicz i inni. Reżyserował Józef Redo. Operetka powyż- sza cieszyła się we wszystkich większych mi- astach Europy olbrzymim powodzeniem, to też Ło- dzianie niezawodnie powitała powyższą operetkę z wielką radością.

GABINET DENTYSTYCZNY E. FUCHS

Nawrot 4. codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzedmiotowione 815-0 po cenach klinicznych.

Znaczne ograniczenie zamówień wojskowych

Dostawy łódzkie nie przekroczą sumy 6 milionów zamiast projektowanych 20 milionów

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje: Dyrektor związku przemysłu włókiennic- nego w państwie polskim, dr. Marcell Barciński przybył w dniu wczorajszym do Warszawy celem porozumienia się z mia- rodajnymi czynnikami ministerstw handlu i przemysłu, oraz spraw wojskowych w sprawie zamówień wojskowych dla prze- mysłu włókienniczego na rok bieżący.

W rezultacie dłuższej konferencji z dyrektorem departamentu p. Dąbrowskim i szefem intendencji ustalono, iż **ZAMÓWIENIA DOKONANE W NAJ-**

BLIŻSZYCH DNIACH NIE PRZEKROCZA SUMY 6,000,000 ZŁOTYCH.

Z powodu bowiem dalszych poważnych redukcji budżetu wojskowego **NIE DA SIĘ UTRZYMAĆ SUMY 20 MILJONÓW ZŁOTYCH,**

na jaką projektowano poczynić zamówie- nia jeszcze przed kilkoma tygodniami.

Ostateczny kontyngent zamówień usta- lono na **700.000 METRÓW SUROWEGO PŁÓTNA BAWELNIANEGO (t. z. „surówki”), ORAZ 200.000 METRÓW WELNIANEGO SUKNA ŻOŁNIERSKIEGO,**

przytem pozycja ostatnia podlega jeszcze podziałowi pomiędzy Łódź, Tomaszów i Bielsk...

Zaznaczyć należy, iż zamówienia są nie- zwykłe skąpe — nieznaczne zupełnie. Wy- starczy dla ilustracji przytoczyć fakt, iż **W ROKU 1925 ZAMÓWIONO 6 MILJONÓW METRÓW SUROWKI I 1 MILJON 200 TYSIĘCY METRÓW SUKNA ŻOŁ- NIERSKIEGO,**

— a więc sześć razy więcej wełnianego towaru i blisko ośm razy więcej bawelnia- nego niż w roku bieżącym.

Krawaty i konfekcja ginęły w niewytłomaczony sposób

Kradzieże w urzędzie pocztowo-celnym

W lipcu 1925 roku poczęły napływać do urzędu śledczego skargi właścicieli sklepów galanteryjnych, że z paczek, przysyłanych z zagranicy, giną rozmaite rzeczy.

Ścisła obserwacja ustaliła, że wykra- dania dopuszczał się urzędnik urzędu pocztowo-celnego przy ulicy 28 p. S. K. Józef Zacharski, który przy oclaniu to- warów przywłaszczał sobie najdroższe rzeczy.

Poszkodowani: Pfeiffer, Spodenkiewicz, Gutekunc, Szwalbe i Szyfman obliczają straty na sumę 4.000 zł.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Zacharskiego wykryła rozmaite rzeczy co do których przyznał się Zacharski, że skradł je z przesyłek. Również na sądzie oskarżony przyznał się do kradzieży, opi- sując sposób wykradania tych towarów.

Wobec przyznania się oskarżonego, sąd nie badał świadków.

Prokurator Skabieczewski wnosil o ka- rę 3 lat domu poprawy.

Sąd pod przewodnictwem s. o. Ko- złowskiego, po naradzie skazał Józefa Zacharskiego na karę 2 lat więzienia z zamianą na dom poprawy. (th)

Magistrat nie powinien zarabiać na bezrobotnych

W bieżącym tygodniu odbędzie się spe- cjalna konferencja przedstawicieli fundu- szu bezrobocia, oraz magistratu celem u- stalenia norm, jakie otrzymywać miasto ma za czynności zastępcze, a więc za wy- płacanie bezrobotnym zasiłków i t. d. Dot-ychczas norma ta wynosiła 1.75 proc. Po- nieważ sumy te w miarę wzrostu liczby bezrobotnych zwiększały się stale, magi- strat wystąpi z wnioskiem obniżenia normy do 1.60 proc. Fundusz bezrob. stoi na stanowisku że ustalenie normy winno się opie- rać na zasadzie zupełnej samowystarczal- ności, a nie zarobków. Ustalenie wysoko- ści nastąpi po dokładnym obliczeniu sum, zebranych przez magistrat z tego tytułu.

Lokatorzy w obronie swych słusznych praw

W końcu ub. tygodnia udała się dele- gacja stowarzyszeń lokatorskich do pos- tów sejmowych, z którymi odbyła dłuż- sze konferencje i którym wyczyta obszern- e memorjały. W memorjach tych dom- agano się wstrzymania podwyżki komor- nego i zwrócono uwagę na groźną sytuację lokatorów zamieszkałych w nowych do- mach, niepodlegających, jak wiadomo, u- stawie o ochronie lokatorów. Należałoby poddać pod ochronę przynajmniej te nowe budowle i nadbudówki, które, jak to nie- mał zawsze obecnie bywa, powstały z fun- duszów dostarczonych właścicielowi przez lokatorów. Wreszcie memorjały występują przeciwko dopuszczalności dla pomie- szczeń, nie podlegających ustawie o ochro- nie lokatorów — wymawiania sobie czyn- szu w walutach obcych.

Wyjaśnienie

Wobec wiadomości, zamieszczonej w nr. 347 „Głosu Polskiego” z dnia 19 grud- nia 1925 r. pod tytułem: „Bezrobotni ro- botnicy drogowi w obronie swych praw”, dyrekcja na podstawie przeprowadzonego dochodzenia prostuje podane wiadomości:

Zatrudnieni w IV oddziale drogowym na odcinku Łódź-Fabryczna sezonowi ro- botnicy kolejowi, w myśl postanowień u- stawy z dnia 18 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. nr. 67-24 poz. 60), nie podlegali obowiąz- kowi zabezpieczenia na wypadek bezro- bocia, a zatem żadne wkładki na „Fundusz bezrobocia” nie były potrącane z zarobków tych robotników

Jak socjaliści w Szwecji doszli do władzy

Odczyt p. Z. Piotrowskiego

Staraniem tow. uniwersytetu robotni- czego w Łodzi będą się odbywać stale w piątki o godz. 7-iej wieczorem w sali T. U. R., Narutowicza Nr. 50, odczyty wybitnych parlamentarzystów i działaczy społecznych z Warszawy.

W piątek, dnia 12 b. m. o godz. 7-iej wieczorem odbędzie się nader ciekawy odczyt p. Z. Piotrowskiego na temat „Jak socjaliści w Szwecji doszli do wia- dzy” z 55 przezroczymi slajdami.

Poseł Piotrowski w ubiegłym roku bawił przez dłuższy przeciąg czasu w Szwecji, brał tam udział w pracach międ- zynarodówki oświatowej socjalistycznej i miał możność dokładnego zaznajomienia się z warunkami miejscowymi.

Bilety w cenie 30 gr. nabyć można codziennie w sekretarjacie T. U. R., Na- rutowicza Nr. 50 od 6—8 wicz.

Odczyty Instytutu Nauczycielskiego

Kierownictwo instytutu nauczyciel- skiego organizuje w lokalu państwowej centralnej biblioteki pedagogicznej przy ul. Andrzeja 7, 1 p., następujące odczyty:

W czwartek, dn. 11 lutego, o godz. 8-iej wiecz., staraniem instytutu i P.C.B.P., p. Wilamowska — dalszy ciąg dyskusji nad „Reformą szkół żeńskich”.

W piątek, dn. 12 lutego, o godz. 8-iej wiecz., p. dyr. Rieger „Heureka czy wy- kład w nauczaniu historii w klasach wyż- szych”.

W poniedziałek, dn. 15 lutego, o godz. 5-iej po poł., w sali gimn. miejskiego im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46), prof. dr. Ryszard Biegowski z Warszawy „Podłoże materialne spraw dziedzicznych”.

W czwartek, dn. 18 lutego, o godz. 8-iej wiecz. w P. C. B. P., p. T. Czapczyński — referat „Reforma egzaminu dojrzałości w szkołach średnich”.

Wstęp wolny

„Dziennik Zarządu m. Łodzi”

Wyszedł z druku nr. 6 (333) „Dzienni- ka zarządu m. Łodzi”. Numer ten zawiera: szczegółowe sprawozdanie z konferencji w sprawie reorganizacji archiwum miej- skiego, sprawozdanie ze stanu tegoż archi- wum w styczniu r. b., rozporządzenie wy- konawcze do przepisów o udzielaniu urlo- pów pracownikom zarządu m. Łodzi oraz kronikę miejską.

Adres redakcji i administracji: Plac Wolności 14, II piętro, telef. 18-00.

Serdeczne współczucie z po- wodu przedwczesnej śmierci ko- legi naszego

s. † p.

Artura Szenknechta

wyrażają rodzinie zmarłego

Współpracownicy firmy

B-cia Szczecińscy.

764-1

Co usłyszymy dziś przez radio

PROGRAM KONCERTU RADJOWEGO NA 10.11. WARSZAWA 380 m.

Godz. 18.00—20.00 „Kobieta w poezji polskiej”. Udział biorą: p. Irena Solska (recytacje), p. Janusz Strachocki (recytacje), p. Aleksander Wielhorski (fortepian), oraz p. Alojzy Kaszyn (słowo wstępne).

Część I. („Kobieta kochanka”): 1) Słowo wstępne, — p. Alojzy Kaszyn, 2) Liszt: Sen miło- sny, — p. Aleksander Wielhorski, 3) Recytacje p. Ireny Solskiej i p. Janusza Strachockiego.

Część II. („Kobieta matka”): 1) Al. Wielhorski: Kolysanka, 2) Recytacje p. Ireny Solskiej i p. Janusza Strachockiego.

III. („Kobieta bohaterka”): 1) Chopin: Etiuda rewolucyjna, — p. A. Wielhorski, 2) Recytacje p. Ireny Solskiej i p. Janusza Strachockiego.

RZYM, 425 m.

Godz. 17.10. Koncert orkiestry

Godz. 18.00 Jazz-band.

Godz. 20.00—23.00 Komunikaty. Koncert: 1) Verdi: „Joanne d'Arc”, 2) Mozart: „Don Juan”, 3) Donizetti: „Don Pasquale”, 4) Tartini: Sonata, 5) Usiglio: „Sorrento”, 6) Mozart: „Wesele Figara”, 7) Beethoven: Andante z 22 symfonii, 8) Haydn: Rondo weglerskie — Przegląd naukowy — 9) Puccini: „Tosca” — 10) Rossini: „Cyrukil sewilski” Cavatina, 11) Schubert — Wilhelm: „Ave Maria”, 12) Mozart: „Wesele Figara” tercet, 13) Cimarosa: „Ślub tajemny”, kwartet, 14) Massenet: „La Navarrese”. — Sygnał czasu. — Pół godziny lekkiej muzyki

WIEDEN, 530 m.

Godz. 16.15. Koncert muzyki lekkiej.

Godz. 17.50 „Podróż po Austrii” — odczyt.

Godz. 18.25 „Teatr nowoczesny”.

Godz. 19.00. Wykład o formach muzycznych.

Godz. 20.00. Koncert: 1) Wagner: Wyjści z „Walkirii” (splew), 2) Brahms: Pieśń (splew), 3) Puccini: „Madame Butterfly” — duet, 4) Faure: Kolysanka, 5) Vieuxtemps: Rondino (skrzypce), 6) Spohr: Wyjści z sonaty (harfa i skrzypce), 7) Horn: Adagio (harfa).

Godz. 21.15. Koncert popularny: 1) Wagner: „Tanhauser”, marsz, 2) Balfe: „Cyganie” uwer- tura, 3) Thomas: „Mignon”, fantazja (ork.), 4) Schumann: „Papillons”, 5) Paderewski: Menuet (fortep.), 6) Lehar: Walc, 7) Granichsteden: Blues, 8) Strauss: Walc, 9) Burke: Shimmy, 10) Benatzky: Walc, 11) Jasse: Foxtrott, 12) Gau- beregr: Marsz (orkiestra).

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Pol.”

Na koło rodziców przy gimnazjum imienia E. Orzeszkowej.

Dr. Bronisław i Róża Handelsmanowie zamiast kwiatów na grób dr. Gabr. Konowej zł. 15. 13

Na Tow. Przyjaciół Młodzieży przy polskim gim- nazjum społecznym.

Dr. Bronisław i Róża Handelsmanowie zamiast kwiatów na grób dr. Gabrieli Konowej zł. 5. 14

Na bezrobotnych.

Wygrany zakład zł. 6. 15

Na krople mleka.

Amelja Hamperowa zł. 30. 16

5 milionów deficytu w r. 1926

zapłaci przyszły samorząd za kanalizacyjny argument wyborczy p. Wojewódzkiego
Za dostawy można zyskać przychylność referenta

Wrażenia ogólne

Zakończenie debaty szczegółowej nad budżetem miejskim odbyło się przy pustych ławach opozycji, co oczywista „uproszcilo” obrady.

Nawet tak ważne działy, jak przedsiębiorstw miejskich i podatkowy nie wywołały rzeczowej i obszernej dyskusji, poruszano jedynie fragmentarycznie pewne zagadnienia gospodarki i polityki tych dwóch wydziałów.

Wszystkie niemal wnioski, zmierzające do zapewnienia samowystarczalności wydziałów gospodarczych i skoncentrowania pewnych działów, co dałoby znaczne oszczędności, zostały odrzucone.

Zwłaszcza energicznie rozprawił się z wnioskami godzącymi w resort p. Wojewódzkiego — referent tych działów, p. Macher, który był „plus Wojewódzki que le Wojewódzki meme”.

P. Macher posunął się nawet daleko w obronie gazowni miejskiej, że wystąpił przeciwko stanowisku komisji skarbowo-budżetowej, za co został przywołany przez przewodniczącego Fichnę do porządku.

Charakterystyczne jest, iż pan r. Macher referując w roku ubiegłym budżet tejże gazowni, wyrażał się nader krytycznie o tej gospodarce, podczas gdy w roku bieżącym rozpywał się w superlatywach nad gospodarką p. Wojewódzkiego w gazowni miejskiej.

Okazuje się, że niema dymu bez ognia...

Oto okazało się, iż firma Weicht i S-ka, której spółnikiem jest p. radny Macher otrzymać ma dostawy do budowy kanalizacji na sumę 480 tys. złotych.

W ten sposób p. Wojewódzki miał za sobą bez zastrzeżeń referenta swych działów...

Wac. Pol.

Przebieg posiedzenia

Obrady nad budżetem rozpoczęto od rozpatrywania wydziału gospodarczego.

Budżet tego wydziału, według wniosku komisji budżetowo-skarbowej zamyka się

we wpływach sumą 300 tys. zł. i sumą 198 tys. zł. w wydatkach.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa przyznania członkom komisji kontraktowej wynagrodzenia za udział w posiedzeniach w wysokości 10 zł. za posiedzenie.

Wniosek ten przyjęto i wstawiono na ten cel do budżetu zł. 5000.

Pozycja ta zostanie niewątpliwie przez władze nadzorcze skreślona, gdyż wynagrodzenie za udział radnych w jakichkolwiek posiedzeniach, związanych ze sprawowaniem mandatu, jest sprzeczne z dekretem o samorządzie, gdyż mandat radnego jest według postanowień tej ustawy honorowym.

Niemal, że bez dyskusji odrzucono wniosek r. Holenderskiego o wyasygnowanie na roboty sezonowe zł. 130 tysięcy, na założenie skwerów w dzielnicach robotniczych zł. 40 tysięcy, na zadrzewienie ulic zł. 20.000.

Obniżenie stopy podatku przemysłowego Postulaty organizacji gospodarczych

Naskutek starań przedstawicieli sfer gospodarczych, a między innymi stowarzyszenia kupców m. Łodzi — wydane zostało rozporządzenie min. skarbu o obniżeniu stopy podatku przemysłowego dla niektórych przedsiębiorstw handlowych. W rozporządzeniu powyższym na mocy ustępu drugiego art. 7-go obniżono stopę podatku do 1 procent od obrotów, osiągniętych przez samoistne przedsiębiorstwa handlowe ze sprzedaży hurtowej wymienionych w tem rozporządzeniu towarów.

W rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o podatku przemysłowym wyjaśniono, że niższe stawki podatkowe mogą być stosowane jedynie od obrotów samoistnych przedsiębiorstw handlowych.

Jeżeli zatem przedsiębiorca posiada zakład przemysłowy i zakłady handlowe hurtowej sprzedaży, które są oddzielnymi zakładami i dla których wykupuje od-

Ten sam los spotkał wniosek r. Szwaiga o przeprowadzenie decentralizacji działów gospodarczych w sensie samowystarczalności, finansowych tych wydziałów.

Wniosek ten godził zwłaszcza w wydział gospodarczy, w którym wydatki w roku 1926 przewyższają mają wpływy o 900 tysięcy złotych.

PREZC Z OSZCZĘDNOŚCIAMI

Obszerna dyskusja wyloniła się przy debatach nad budżetem wydziału tramwajów podmiejskich.

Wydział ten powstał w związku z projektem budowy kolejki Łódź — Rokiciny — Tomaszów, który nie ma w najbliższej przyszłości szans realizacji.

Wobec tego radny Bialer stawia wniosek o skasowanie tego wydziału i włączenie jego agend do wydziału budowlanego.

Wniosek ten został poparty przez

działne świadectwo handlowe, to będzie opłacał podatek przemysłowy według jednej stopy podatkowej, obowiązującej dla obrotów swego zakładu przemysłowego, jak i od obrotów zakładów handlowych. Zwężenie zakresu przedsiębiorstw handlowych, koordynujących z niższych stawek podatków, przez wprowadzenie pojęcia samoistnych przedsiębiorstw handlowych, doprowadzające do wniosku powyższej sformułowanego, uważać należy za sprzeczne z ustawą o podatku przemysłowym.

W myśl powyższego centralny związek zwrócił się do ministerstwa skarbu z prośbą o powzięcie decyzji w przedmiocie zmiany dotychczasowej interpretacji ustawy o podatku przemysłowym oraz o wydanie w tej mierze odpowiednich wskazówek podległym władzom skarbowym.

frakcją Ch. D., został jednak odrzucony 19 głosami przeciwko 18 gł.

W końcu budżet tego wydziału przyjęto tą samą większością głosów.

ACHILLESOWA PIĘTA P. WOJEWÓDZKIEGO

Debata nad budżetem wydziału przedsiębiorstw miejskich, tą achillesową piętą pana wiceprez. Wojewódzkiego, była walką słowną p. Wojewódzkiego przeciwko licznej rzeszy przeciwników ze wszystkich obozów partyjnych, którzy atakowali i krytykowali ostro gospodarke tego wydziału.

Zwłaszcza trafiła w tę piętę achillesową strzała r. Bialera, który stwierdził, iż opłaty koncesyjne powinny figurować we wpływach wydziału podatkowego, nie zaś we wpływach wydziału przedsiębiorstw miejskich.

Umieszczenie tych wpływów w budżecie wydziału przedsiębiorstw miejskich stwarza fikcję, iż przedsiębiorstwa miejskie dają znaczne dochody.

Budżet wydziału tego przyjęto w brzmieniu komisji.

Przyjęto wniosek r. Szwaiga, wzywający magistrat do umieszczenia w szeregu punktów miasta automatów telefonicznych ze znaczkami pocztowymi i stemplowymi.

WIELKIE PLANY KANALIZACYJNE

Z kolei przystąpiono do obrad nad budżetem kanalizacji, który komisja zatwierdziła w wysokości 4 i pół miliona złotych.

Po referacie r. Pfeiffra, zabrał głos p. ławnik Kulamowicz, który stwierdził, iż sumy 4 milionów złotych, wyasygnowanych na budowę kanalizacji przekroczyć w żaden sposób nie wolno i wydział finansowy tego przekroczenia do 4 i pół milionów złotych zaakceptować nie może.

Radny Bialer stwierdza, iż budżet jest nierealny i nie może być zatwierdzony przez władze nadzorcze.

Deficyt obecnego budżetu wynosi 7 i pół milionów złotych, odliczając zaś pożyczkę skarbową w wysokości 2 i pół miliona złotych — pozostaje deficyt w wysokości 5 milionów złotych.

Radny Dworzniński: Skończ pan.

Radny Bialer: Postaw mi pan krzesło. Na załatwieniu budżetu wydziału podatkowego zakończono szczegółową debatę nad budżetem. A. Tul.

JANUSZ UNGERSBACH.

OFIARA

Młoda, przedwcześnie postarzała kobieta trwożliwie siedziała naprzeciw wielkiego potentata bankowego. Ubrała najlepszą suknię, nieco zaróżowiła blade policzki, a rzadkie brwi pociągnęła czarną szminką.

Uczyniła wszystko, byle tylko wyglądać możliwie jaknajlepiej po tylu latach ciężkiej pracy i udreki.

Pan prezydent obojętnie patrzył na siedzącą po drugiej stronie biurka.

Nie czuł najmniejszego wzruszenia. Jeśli musiał redukować urzędników, była to tylko twarda konieczność. Może gorzka, może nawet rozpaczliwa dla danych osobników, ale on nie mógł tu nic poradzić. A prośby i podania o cofnięcie wy mówienia przychodziły codziennie. Nie mógł ich uwzględnić. Zasadniczo.

Niecierpliwie stuknął ołówkiem o płytę biurka.

Skruszona kobieta mówiła wciąż dalej, bez przerwy, głosem zmęczonym i monotonnym, przypominającym dżdżysty kapuśniaczek.

Pan prezydent powstał. Nonsens był wogóle przyjmować tę kobietę, mówił sobie. I tak nie może jej pomóc.

Chciał jej powiedzieć parę ciepłych słów, któreby mogły wzniecić w niej iskierek nadziei, chciał jej przyrzec, że z wszelką pewnością męża jej znów przyjmie z powrotem, gdy tylko konjunktura się poprawi, co chyba powinno nastąpić w niedalekiej przyszłości...

Ale nie powiedział. Bo, jakgdyby odgadując jego myśli, zaczęła sama mówić o tem.

Wskazała na to, że o wiele młodszy, a z pewnością mniej żółty od jej męża, urzędnik Reinwald został przyjęty z powrotem. A to tylko dzięki temu, że posiada, młodą i piękną żonę, która wstawiła się za nim...

„Czyżby mój mąż miał zginąć przeze mnie? Tylko dlatego, że jestem porządną kobietą, spracowaną i przez to mniej pożądaną...?”

Pan prezydent znów usiadł. Po raz pierwszy spojrzał uważnie na petentkę. Niegdyś musiała z niej być wcale ładna dziewczyna. Teraz była ruiną kobiety. To, co miała na sobie, było z pewnością jej strojem odświętnym. Może była to nawet jeszcze — z ciężkiego, dziś niemodnego gatunku jedwabiu — jej suknia ślubna. Zauważył uróżnione policzki, malowane brwi. Widział chęć tej kobiety spodobania mu się. Jemu, którego nienawidziła z pewnością. Tak, nienawidziła z całego serca tak, jak kochała swego męża i dziecko.

To go podnieciło. Jego, zepsutego, znarowionego powodzeniem mężczyzny, zainteresował ten zlepek biedy i nędzy siedzący naprzeciw niego trwoźnie i bojaźliwie.

Pytał, a coś go pchało, by kobietę tę zgnębić i upokorzyć.

„Przyszła więc pani, by mnie usposobić korzystnie dla siebie. Upiększyła się pani, by się mnie podobać. Czyż ja tyle znaczę dla pani? Bo — przypuszczam — to co mi pani mówiła o przyjęciu z powrotem męża, to był chyba tylko pretekst?”

Spuściła powieki na oczy, by nie wy czytał w nich całego tego wstrętu i tej nienawiści, które czuła dla niego i rzekła:

„Przybyłam do pana, by — znaleźć szczęście”.

„Samochód? Co?! Palto futrzane? He! I klejnoty?! Czy tak? — — —?”

„By nie umrzeć z głodu!”

„Taaak! I to właśnie do mnie pani się zwraca? Jak gdyby nie było innej drogi — pracy i obowiązku!”

„Dosyć się nachodziłam i naszkukałam za pracą. A tu dziecko moje jest samo. Mąż warjuje z rozpacz. Tu tylko pan — pan jeden może pomóc!”

Pan prezydent przechylił się przez biurko. Wziął ją pod brode i podniósł opuszczoną na dół głowę kobiety. Szkoła, pomyślał, że przychodzi o tyle lat zapóź-

no. Kiedyś musiała być bardzo miłutka. Wtem cofnął się. Pochwyił jej spojrzanie smutne i bolesne. Zrozumiał nagle, że tu nie wolno mu drwić, bawić się i znęcać.

I poczuł nagle jakby tchnienie owej nędzy, o której tyle nasłuchiwał się, nie odczuwając jej nigdy na sobie, nawet nie widząc jej dotąd na własne oczy. I patrzył na tę kobietę, która gotowa była oddać i poświęcić samą siebie, byle ratować męża i dziecko. Udzieliło mu się coś z heroicznego wielkości tej kobiety.

Głos jego był mniej twardy i szorstki, gdy zapytał ją teraz:

„I to pani przychodzi do mnie, mimo, że, jak pani sama mówiła, proteguję mężów dla ich żon? I byłaby pani gotowa?..”

„Jestem gotowa na wszystko”, wyszeptała cicho.

Prezydent poprzez szerokość biurka ujął jej chudą, spracowaną rękę:

„Nie”, rzekł, pomyliła się pani co do mnie. Nie jestem tym, za jakiego mnie pani uważa. Tam, gdzie widzę prawdziwą nędzę pomagam, o ile tylko mogę. Ale zbyt trudno rozpoznać tę rzeczywistość, prawdziwą nędzę i biedę. Zbyt często pada się ofiarą łatwości i dobrego serca. Niech pani tylko idzie spokojna, droga pani. Nic nie żądam od pani. Nie potrzebuję się pani poświęcać. Proszę powiedzieć mężowi, żeby jutro stawiał się u mnie. Zatrudnię go u siebie, w moim sekretariacie prywatnym”.

Puścił jej rękę i wstał z fotela. Powoli wstała i ona.

„Dowiedzenia pani. To co powiedziałem jest prawdą. Nietylko, żeby pani się pozbyć. Zresztą, jak pani na imię?”

„Mila”, rzekła, z trudem wstrzymując się od płaczu, i zwróciła się ku drzwiom. Prezydent patrzył za nią. Gdy była już prawie u progu gabinetu, zauważył, że zachwiała się, podskoczył i pochwycił ją, nim upadła.

Trzymał ją, teraz w ramionach, drżącą i zalaną łzami. Biedna kobieta, pomyślał ze współczuciem. A głośno rzekł:

„To wzruszenie panią tak osłabiło. Niech się pani uspokoi. Wszystko będzie dobrze. Wszystkoi!”

Ale kobieta smutnie potrząsa głową. „Nic nie będzie dobrze. Już nigdy nie będzie dobrze. Przysięgam tu do pana, by ofiarować panu siebie, jako cenę za uratowanie mego męża, mego dziecka, mego szczęścia. Przysięgam pełną wstrętu do pana i nienawiści. Ale przecież i pełna nadziei. A pan miał dla mnie jedynie — współczucie. Nie przyjął pan mej ofiary. Bo i co też panu po mojej miłości?”

I wtedy poznałam, że wszystko stracone. Mąż mój będzie znów miał posadę, będzie wesół, silny, zadowolony. A ja będę musiała żyć obok niego, jak już żyję dziś, w cieniu, usuwana, gotowa do ofiar nieprzyjmowanych. Bo jestem już kobietą zmęczoną, przekwitła...”

Prezydent wzruszył się naprawdę. Powiedział sobie, że ta kobieta ma rację. Że napewno czeka ją los taki a nie inny. Ale chciał być dobrym do końca. Silniej tedy zacisnął ramiona, w których trzymał zmar twicną, płaczącą kobietę i rzekł:

„Milkło! Z pewnością stałoby się inaczej, ale powstrzymywał mnie szacunek przed matką dziecka pani, bym nie postąpił tak, jak bym był chętnie uczynił. Bym nie postąpił tak, jak — słyszała pani już napewno o tem — zwykle postępuję z kobietami. Bo doprawdy nie jestem lepszy od mej opinii!”

A biedna, zmęczona kobieta leciutko uśmiechnęła się przez łzy. Jakby zimowe słońce opromieniło twarz jej wychudłą.

„A więc — więc — spodobałabym się panu... Czyli, że pan tylko —”

On przerwał: „Nie, nie z litości tak postąpiłem, a z miłości. Człowiek taki, jak ja, nie powoduje się litością. Tylko egoizmem. Ale teraz — niech pani już idzie — bo mógłbym jeszcze zapomnieć, że jest pani matką, żoną jednego z mych urzędników... Niech pani idzie!”

I zwolnił ją ze swych ramion. A pani Mila opuściła gabinet: lekka, młoda, radosa...

Przeł. Mar. T.

Marsz Warszawa - Sulejówek Chód drużynowy na przestrzeni 27 km.

WARSZAWA, 9 lutego. — Strzelecki związek okręgu warszawskiego organizuje marsz (chód) sportowy z Warszawy do Sulejówki, na przestrzeni 27 km., ku uczczeniu dnia imienin marszałka Piłsudskiego, honorowego prezesa związku strzeleckiego. Zawody te odbędą się w konkurencji drużynowej po 13 ludzi w drużynie. Dotychczas zgłosiły się 22 drużyny, czyli 286 zawodników. Będzie to już druga doroczna impreza sportowa w chodzie związku strzeleckiego. Pierwsza z nich — to marsz szlakiem kadrówki 150 km. z Krakowa do Kielc.

Plenarne posiedzenie

Polskiego związku dziennikarzy i publicystów sportowych w Warszawie

WARSZAWA, 9 lutego. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego polskiego związku dziennikarzy i publicystów sportowych, które odbyło się w dniu 7 b. m. postanowiono zwołać na dzień 7 marca r. b. plenarne posiedzenie zarządu związku z udziałem członków pozamiejscowych: Lwów, Kraków, Katowice i Wilno. Przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia będą sprawy doniosłego znaczenia dla dziennikarstwa sportowego w Polsce.

Najuch trenuje fennisistów polskich

do zawodów o Davis-Cup

CANNES, 9 lutego. Znakomity tenisista polski p. Klemadel, w rozmowie ze słynnym zawodowym tenisistą polakiem Najuchem, który jest obecnie trenerem Berlińskiego Lawn-Tennis Club'u, upewnił się, że Najuch przybędzie na jeden miesiąc do Polski dla trenowania drużyny polskiej do zawodów o Davis-Cup. Spodziewać się należy, że sposobność korzystania ze wskazówek słynnego trenera tenisowego zostanie odpowiednio wykorzystana.

Mistrzostwa Polski w hokey'u na lodzie

19 — 21 lutego w Zakopanem

WARSZAWA, 9 lutego. Polski związek hokey'owy w porozumieniu z komisją organizacyjną międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem, organizuje mistrzostwa hokey'owe w dniu 19—21 lutego w Zakopanem. Do mistrzostw tych stają: AZS-mistrz stolicy, Toruński Klub Sportowy (Toruń—mistrz Wilk) i przyszły mistrz Lwowa (Pogoń, Lechia lub Hasmona). Zorganizowanie zawodów hokey'owych po raz pierwszy w Zakopanem dowodzi, że stolica zimowa Polski, zaczyna się interesować tym sportem coraz więcej. W razie pomyslnych horoskopów na przyszłość polski związek hokey'owy ma zamiar zaproponować w najbliższym czasie rozegranie zawodów hokey'owych o mistrzostwo Europy w Zakopanem.

12 loteria państwowa

Piąta klasa. — Piąty dzień.

Główniejsze wygrane.

2.000 zł. n-ry: 1610 19735 32705 37317.

1.000 zł. n-ry: 3303 20823 22910 28273

600 zł. n-ry: 2288 2398 6058 13766 14601

35879 37606 44016 50034 56468 61501.

16885 21468 25616 29564 30638 45177

60980 61550 64693.

500 zł. n-ry: 1808 6141 16899 19955

25081 32355 32970 34572 37597 38884

44631 55743 59475 61136.

Pierwszy w Europie Specjalny Zakład prawdziwego

Kefiru Leczniczego

nagrodzony 55 najwyższymi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie 1925 r.)

KLAUDJI SIGALINY

Anemja, choroby żołądka, nerek, dróg oddechowych, rekonwalescencja. 9290-1

Narutowicza (Dzielnia) Nr. 6. Tel. 46-40

Dostawa kefiru do domu pp. lekarzom ustępstwo

Ł. K. S. wzmocnił się

Lutowski grać będzie w barwach tego klubu

Juljan Lutowski, dotychczasowy środkowy napastnik Unionu i reprezentacyjny gracz Łodzi, podpisał w dniu dzisiejszym kartę zgłoszenia do Łódzkiego klubu sportowego. Jak się dowiadujemy, Lutowski grywać będzie na pozycji prawego łącznika lub na środku ataku.

Po trzech latach gniewu

Polonia nawiązała stosunki z Ł.K.S.-em

Po głośnym swego czasu zatargu między stołeczną Polsnią a Łódzkim klubem sportowym o niedotrzymanie umowy przez mistrza stolicy, który spowodował zupełne zerwanie stosunków pomiędzy powyższymi klubami, obecnie po upływie trzech lat ponownie nawiązano stosunki, wynikiem czego Polonia zakontraktowała już definitywnie dwa mecze z Ł.K.S.-em. Pierwszy z nich odbędzie się w dniu 13 maja w Łodzi, rewanżowe zaś spotkanie rozegrane zostanie w Warszawie, w dniu 16 maja r. b.

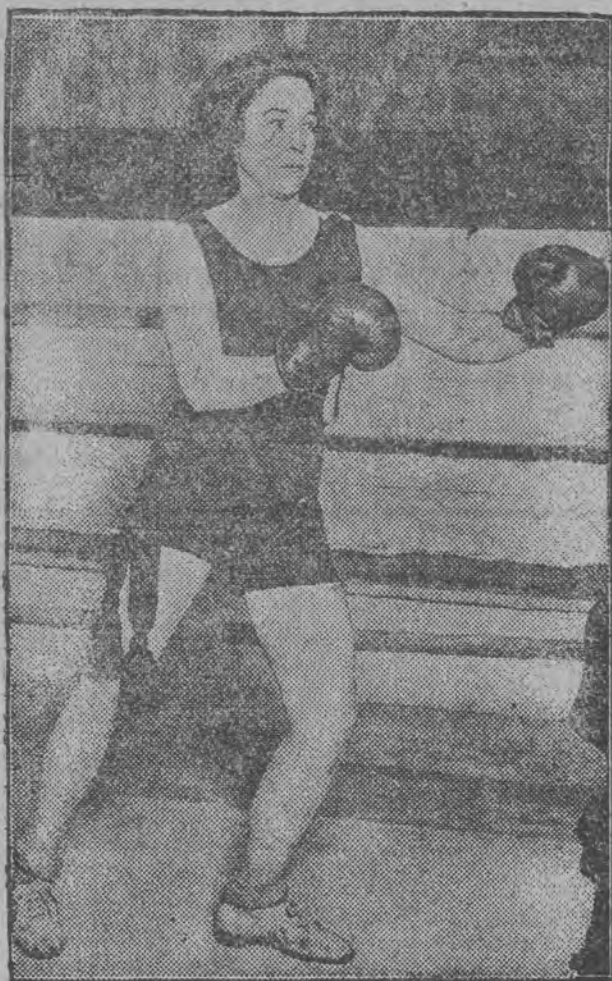
Angielska drużyna piłkarska w Łodzi

Grać będzie z Ł. K. S.-em i Cracovią

Jak się dowiadujemy, Ł.K.S. wraz z K. S. Cracovia pertraktują z angielską drużyną Wanderers Associations Football Club, celem rozegrania z nią dwóch meczów piłkarskich w Łodzi i Krakowie. O ile pertraktacje dadzą pomyslny wynik, co jest bardzo prawdopodobne, dwa mecze w Łodzi odbędą się w dniu 29 i 30 maja r. b.

Nowe rekordy pływackie

NOWY JORK, 9 lutego. — Niedawno pobity rekord na 100 mtr. w pływaniu na wznak nie pozwolił zasnąć rekordzistom amerykańskiemu Weissmuellerowi, to też w odbytych tutaj zawodach ustanowił nowy rekord w pływaniu na wznak na przestrzeni 100 y., osiągając czas 1:03.4. Jego obecny kolega klubowy Arne Borg ustanowił na 500 mtr. stylem dowolnym rekord w czasie 5:31.4



Zapalona bokserka angielska p. Anna Newton, która ku wielkiemu zgorzeniu purytanek anglosaskich uprawia ten typowo męski sport



Sztuka na ulicy

W Paryżu wolno artystom, znajdującym się w kłopotach materialnych, sprzedawać swe obrazy na ulicy. Szczególnie kwitnie handel ten na Mont-Martre, gdzie już odkryto niejednego wielkiego artystę

Polski związek narciarski w zarządzie F. I. S. a

WARSZAWA, 9 lutego. Okazuje się, że w redakcji depeszy o przyjęciu polskiego związku narciarskiego do międzynarodowej federacji, zasłała mała pomyłka, a mianowicie, że P. Z. N. uzyskał miejsce w zarządzie FIS-a, o które ubiegało się wiele innych narodowości, dotychczas bezskutecznie. Jest to dla polskiego narciarstwa niezwykle sukces i zaszczyt, który zawdzięczamy aktualnym i uwieńczonym niezwykle sukcesami wycieczkom naszym narciarzy zagranicę. Polski związek narciarski komunikuje nam, że w związku z uzyskaniem miejsca w zarządzie FIS-a przez polaków, nadeszła tutaj depesza gratulacyjna od prezesa międzynarodowej federacji narciarskiej p. Holmquista. Prezes P. Z. N. ppłk. Bobkowski wyjeżdża na igrzyska północne do Sztokholmu, na specjalne zaproszenie szwedzkiego związku narciarskiego.

Paolino bije Barricka

BARCELONA, 9 lutego. W meczu bokserskim między mistrzem Hiszpanii w wadze ciężkiej a francuzem Barrick'em zwyciężył Paolino w czwartej rundzie przez poddanie się przeciwnika.

Ponowna porażka Houbena w Ameryce

w biegach na krótki dystans

NOWY JORK, 9 lutego. Niemiecki lekkoatleta Houben, który w ubiegłym roku odniósł w swoim kraju szereg sensacyjnych zwycięstw nad najlepszymi sprinterami świata, nie wykazuje dotychczas tutaj swej zeszłorocznej świetnej formy. Po niedawnej porażce w Bostonie uległ po raz drugi na mecingu lekkoatletycznym w Nowym Jorku, gdzie zajął czwarte miejsce w biegu na 60 y. Bieg ten wygrał Murchisson. W biegu na 40 jardów przybył Houben — trzeci za Murchissonem (4,6 s. rekord świata) i Millerem. Porażki te tłumaczyć należy tem, że Houben na tak krótkich dystansach nigdy nie biegał.

Na obcym pokładzie

Na polskim eksporcie zarabia obca flota handlowa

Usiłowania uczynienia z portu gdańskiego miejsca bardziej podatniejszego dla naszego eksportu zamorskiego — jak świadczą cyfry — coraz bardziej zmierzają ku wydatniejszemu rezultatom.

Niestety, wskutek nieistnienia polskiej floty handlowej, ładunki towaru polskiego, przeznaczonego na eksport muszą gościć na cudzoziemskich pokładach i cudzoziemskie linje transportowe obdarzać zyskiem.

W pierwszej połowie stycznia przez port gdański między innymi przewinęła się poważna ilość polskiego węgla, drzewa, zboża, cukru i produktów naftowych.

Cztery okręty niemieckie, dwa szwedzkie, dwa duńskie i dwa lotewskie w okresie dziesięciodniowym wywoziły na swych pokładach 35.000 tonn węgla polskiego; dwa okręty gdańskie, 3 niemieckie, po jednym: angielski i szwedzki, w tym samym okresie wywoziły z Gdańska 39.000 metr. kub. drzewa naszego.

18.700 tonn zboża polskiego, również w pierwszej dekadzie stycznia wywoziły z Gdańska okręty: 2 duńskie, 4 niemieckie, 2 norweskie i 1 szwedzki.

Cukier i melasa w ilości 15.600 tonn: 2 niemieckie i 1 angielski okręty wywoziły do Anglii i Holandji; i wreszcie 4.300 tonn gazoliny zawiózł okręt holenderski do swej ojczyzny.

Obliczmy, ile pozycje z działalności portu gdańskiego pozbawiły nas zysków, a przekonamy się, jakim wielkim brakiem jest nieposiadanie przez nas własnej floty handlowej.

GABINET

lekarsko-dentystyczny

Piotrkowska 50.

Godziny przyjęć: od 10—1 i 4—7.

Ceny kliniczne.

Na łasce i niełasce Ameryki

Desperackie położenie Europy

Polsce nie wolno zbyt szczerze zamykać granic przed przywozem, aby nam nie zamknięto ich przed wywozem

Przed wojną, dzięki swojemu kapitalizmowi, mała Europa była wierzycielką całego globu. Dzięki produkcji przemysłowej, imponująco rozwiniętej, a i wpływom politycznym, jej towary znajdowały odbyły wszędzie. Energiczny Amerykanin przy pomocy kapitału europejskiego dzięki obszary przemieniał na urodzajną rolę.

W ten tylko to sposób było możliwe, że na tak małym skrawku ziemi, jakim jest Europa, tyle setek milionów ludzi zdołało się nie tylko wyżywić, ale dojsć do wysokiego stopnia dobrobytu i kultury.

Wszystkiemu położyła kres wojna światowa: zapasy kapitałów pieniężnych uległy zniszczeniu przez inflację i dewaluację, kapitały inwestowane w zapasach towarowych i warszatach pracy poszły dosłownie z dymem; urodzajność gleby, przez zaniedbanie uprawy podczas wojny, zmniejszona została bardzo znacznie, kultura rolna cofnięta co najmniej o pół wieku. Ludzie zamiast produkować, mordowali się wzajemnie.

Inne części świata podczas tego nie próżnowały, Europa straciła aureolę, którą była otoczona. W Ameryce, Azji, Australii powstały liczne warszaty produkcji, które zagarnęły rynki opanowane dotąd przemysłem europejskim, a Europa z wierzycielki stała się dłużniczką; przed wojną Stany Zjednoczone Północnej Ameryki były jej winne cztery miljarde dolarów, dziś ona im jest winna 22 miljarde dolarów. Połowa zapasu złota znajduje się w rękach Amerykanów i oni są bankierami całego świata. Jeszcze w połowie XIX stulecia, położenie dolara nie było lepsze, niż dziś naszego złotego, a nawet gorsze: panował tam zupełny chaos, było mnóstwo banków uprawnionych do emitowania dolarów i emisje każdego z nich miały zupełnie inny kurs.

Położenie ekonomiczne Europy jest desperackie. Majątki, zasoby, produkcja i dochody stopniały, tak np. w Niemczech dochód narodowy spadł z 40 na 20 miliardów marek złotych, należy jednak pamiętać, że wskutek spadku złota, są one o 40 proc. mniej wartości; natomiast zaludnienie spadło z 67 na 63 milionów. Bilans handlowy niemiecki za rok 1924 wykazał saldo bierne 2.600 milionów, a za pierwsze 7 miesięcy w r. 1925 saldo bierne przekroczyło kwotę 3 miliardów. Przed wojną Niemcy byli wierzycielem, dziś są bardzo znacznym dłużnikiem zagranicy.

Francuski bilans handlowy jest wprawdzie czynny, zawdzięcza to premii, którą eksporterom tamtejszym daje spadająca waluta. Jej bilans nie jest wyrazem zdrowych stosunków ekonomicznych, wzrastającej produkcji, lecz przeciwnie, kryje w sobie zarodek kryzysu gospodarczego, który bywa dalszym ciągiem przesilenia finansowego i walutowego.

Premia eksportowa przy spadającej wartości powstaje stąd, że ceny krajowe i płace nie podnoszą się równomiernie ze spadkiem kursu waluty, a tem samym koszta produkcji zmniejszają się.

Z reguły przy wszelkich transakcjach handlowych, o ile kupującemu znane są nadzwyczajne zarobki sprzedającego i ich źródło, stara się on z nich coś uszczknąć i zwykle mniej lub więcej udaje mu się to. Kraje importujące, sprowadzając towary z państw o pieniądzu spadającym, starają się je zakupić taniej, czyli choć w części z ich premii eksportowej skorzystać. Nie tylko ceny krajowe nie podnoszą się równomiernie ze spadkiem waluty, ale nawet i ceny towarów eksportowych, choć różnica nie jest tu tak rażąca. Za uzyskaną równowartość jednakowej partii towarów eksportowych, krajowy producent może nabyć już tylko mniejszą ilość potrzebnych mu towarów zagranicznych. Podnoszenie

produkcji zapomocą premii eksportowej, względnie spadającej waluty jest pozorem i chwilowym zwiększaniem dobrobytu kosztem przyszłej siły wytwórczej.

Położenie Europy jest tem gorsze, że cała jej wschodnia połowa objęta wielkim kolosem rosyjskim, wskutek zupełnej odrębności tamtejszego ustroju ekonomicznego, jest narazie faktycznie murem chińskim oddzieloną. Cierpi na tem najbardziej przemysł polski, zwłaszcza Kongresówki, który od początku swojego istnienia na wywóz do krajów rosyjskich był urządzony. Cierpią na tem Niemcy, gdyż im odpadł jeden z najpoważniejszych odbiorców towarów przemysłowych i największy dostawca środków żywności, zwłaszcza żyta.

Niemcy doprowadziły przemysł swój do wielkiego rozwoju, i należą do krajów najgęściej zaludnionych, nie mogą im więc wystarczyć własne środki żywności. W r. 1879, tworząc taryfę cłową, stanęły na stanowisku solidarnej ochrony wszystkich gałęzi produkcji i samowystarczalności, wytrwały na niem i nadal, podnosząc kilkom etapami wysokość cła, nie wyłączając zbożowych. Rolnictwo doprowadziły Niemcy do najwyższego rozwoju. Tylko dzięki jemu, przy nadzwyczajnej oszczędności, mogły przetrwać czteroletnią blokadę podczas wojny.

Polskie kraje, należące do państwa niemieckiego, choć nie były najurodzajniejsze, ale najrzadziej zaludnione; one jedne dawały nadwyżkę środków żywności. Dziś gdy odpadły do Polski, stosunek zmienił się zupełnie. Ekonomisci niemieccy widzą dziś jasno, że marzenia o samowystarczalności byłyby daremną ułudą i występują z całą stanowczością przeciw cłom zbożowym, gdyż Niemcom zbyt dużo zboża brakować musi. Niemcy zdaniem ich, winny prowadzić politykę handlową przede wszystkim zapewniającą korzystne miejsce zbytu dla towarów przemysłowych.

Narazie agitacja możnych agrariuszy pruskich zwyciężyła.

Polityka handlowa Niemiec jest ciekawym obrazem obecnego położenia: z jednej strony dążność gospodarczego zbliżenia do reszty Europy, z drugiej strony tra-

dycyjne podnoszenie murów celnych, kierowane częściowo szowinizmem narodowym, a częściowo obawą przed zgubnymi skutkami biernego bilansu handlowego i interesem rolnictwa rodzimego.

Podobne prądy nurtują dziś w całej Europie: powszechna bieda kontynentu europejskiego, uzależnienie od Ameryki, każe przemysliwać nad poprawą losu, wywołuje pewne poczucie solidarności.

Szereg ekonomistów zachodnio-europejskich radzi słuchać teorii starych liberalnych klasyków angielskich, dążyć do zniesienia cła, do przeprowadzenia międzynarodowego podziału pracy. Każdy kraj, każdy naród winien produkować tylko to, ku czemu posiada najlepsze warunki: w ten sposób należy podnieść produkcję europejską. W tym samym czasie Anglia, matka liberalizmu, po stu latach powraca do cła ochronnych, bojąc się konkurencji zagranicznej i wzrastającej liczby bezrobotnych; czy na długo powraca, przyszłość okaże.

Podobnie i u nas, troska o walutę, o rozwój produkcji krajowej każe nam tworzyć taryfy cłowe o stawkach kilkakrotnie wyższych od taryf przedwojennych, uchodzących wówczas za wysokie. Niestety, i to nam nie wystarcza, chwytamy się środków nawet nie bardzo kulturalnych, nie bardzo zgodnych z szeroko pomyślaną praworządnością, to jest reglamentacją; a równocześnie nasz premier mówi o potrzebie Locarna gospodarczego, a nawet p. Roman Dmowski pisze o wzajemnej zależności gospodarczej państw europejskich.

Nie wolno nam zamierzać koniecznych środków ochrony, na które obecne położenie wskazuje, bo to kwestja bytu, a równocześnie nie wolno nam palić mostów do przyszłego ukształtowania stosunków handlowych, może lepszych, bo zgodniejszych ze spokojem współżyciem narodów.

Jednym słowem, nie możemy zbyt szczerze zamykać granic przed przywozem, aby nam nie zamknięto przed wywozem.

Dr. K. P.

Zwyzka kursu dolara w obrotach pozagiełdowych

Dzień wczorajszy nie przyniósł zmian na oficjalnym rynku walut obcych. Zarówno bowiem kursy oficjalne giełdy warszawskiej, jak i kursy ofiarowane za waluty obce przez Bank Polski nie uległy zmianie.

Natomiast w obrotach pozagiełdowych dała się zauważyć dość gwałtowna zwyzka kursu dolara.

W Łodzi na prywatnym rynku walut obcych dolarami obracano w godzinach przedpołudniowych po kursie 7.45 w płaceniu, 7.48 w oddawaniu. W godzinach przedwieczornych dała się zauważyć dalsza zwyzka do poziomu 7.48 w płaceniu, 7.50 w oddawaniu. Zważywszy, iż ostatnio kurs dolara ustalił się nietylko na giełdzie oficjalnej, lecz i w obrotach pozagiełdowych, gdyż różnica między jednym i dru-

gim kursem była minimalna, dość znaczną zwyzkę notowaną w dniu wczorajszym uważać należy za zjawisko niepokojące, gdyż nie znajduje ono wytłumaczenia w wytworzonej ostatnio sytuacji walutowej.

Za bezpośrednią przyczynę zwyzki uważać należy raptowne zmniejszenie się podaży obcych walut, co ujawniło się już w poniedziałek, trudno jednak obecnie dobiec, co skłania posiadaczy walut obcych do wstrzymywania się od sprzedaży.

Nie jest zresztą wykluczone, że wczorajsza zwyzka jest jedynie wynikiem chwilowego ukształtowania się podaży i popytu na lokalnym rynku walutowym. W tym zaś wypadku zwyzka posiadałaby jedynie charakter przejściowy. (rz.)

Uprzemysłowienie Rosji sowieckiej

Ze sprawozdań kongresu przemysłu włókienniczego w Moskwie wynika, że rząd sowiecki dołoży wszelkich starań w kierunku uprzemysłowienia kraju. Zarówno przedstawiciele rządu, jak i liderzy rosyjskiej partji komunistycznej, którzy obecnie wzięli górę w Rosji (kierunek umiarkowany), uważają, że jedynie intensywna praca w kierunku uprzemysłowie-

nia Rosji jest podstawą wypełnienia planu gospodarki socjalistycznej. Referenci podkreślali również, że mimo znacznego podniesienia produkcji w ostatnich czasach rząd nie jest w stanie zaspokoić popytu wsi na artykuły pierwszej potrzeby i narzędzia rolnicze. Popyt ten ma oznaczać wzrost siły nabywczej wsi rosyjskiej.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 9-go lutego (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 7.30
Franki franc. —.—
CZFKI.

Belgia 33.25
Holandia 292.80
Londyn 35.56
N. York 7.30
Paryż 27.05
Szwajcaria 140.77
Wiedeń 102.75
Włochy 29.50
Sztokholm —.—
Kopenhaga —.—
Praga 21.61

Pożyczka dolarowa 64.50
10 proc. pożyczka kolejowa 121.—
Pożyczka konwersyjna 43.50
8 proc. pożyczka złota 100.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 25.00
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 32.50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 21.75
złotowe 34.25

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy 4.70
Bank Zachodni 1
Bank Zarobkowy 4
Sole potasowe 2.85
Częstocice 0.90
Gosławice 1.18—1.20
Gukier 2.25—2.15—2.20
Węgiel 2.15—2.05—2.17
Nobel 1.60
Lilpop 0.72—0.70—0.71
Modrzewów 2.50—2.40
Norblin 0.90
Ostrowieckie 5.15—5—5.05
Rohm i Ziemleński 0.10
Rudki 0.98—1
Starachowice 0.90—0.88—0.89
Fitzner 1.35
Zawiercie 6.80—6.75
Zyrardów 8.25—8.20—8.25
Cmielów 0.20
Lombard 2
Parowozy 0.22
Włdt 0.05
Borkowski 0.63—0.64
Heberbusch 5.25
Spirytus VI em. 1.50

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 9-go lutego (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowane w g.łde nach gdańskich:

100 złotych polskich	70.94—71.12
Czek na Londyn	25.21.00
Telegraficzna wypłata na:	
100 dolarów	5.186—5.189

Notowania złotego.

W dniu 9-ym lutego 1926 r.

Za 100 złotych:

Londyn	56.—
New York	—.—
Berlin	56.91—57.49
Zurych	70.50
Gdańsk	70.94—71.12
wypł. na Warszawę	70.94—71.11
Wiedeń czeki	96.85—97.65
banknoty	96.30—97.30
Praga	469.—

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 9-go lutego (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	152.12
N. York	27.16
Belgia	123.25
Hiszpania	392.00
Szwajcaria	521.50
Włochy	109.45
Holandia	1009.50
Dania	667.50
Norwegia	531.—
Rumunia	11.65
Szwecja	727.25

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 9-go lutego (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-jork	4.86.55
Holandia	12.15.54
Francja	152.10
Belgia	106.97
Włochy	120.60
Niemcy	20.45
Szwajcaria	25.24
Hiszpania	34.58
Portugalia	2.55
Dania	19.74
Szwecja	18.15
Norwegia	25.94
Helsingfors	193.12
Praga	164.18
Wiedeń	54.56
Warszawa	36.00

SALA FILHARMONJI

Niedziela, dnia 14-go lutego o godz. 3.30 po południu

Przedstawienie dla Dzieci
z udziałem 9-letniej dram. artystki i k. asyicznej tancerki**NINKI WILINSKIEJ**
znakomitego bajkopisarza i recytatora**BENEDYKTA HERTZA**
oraz artystki teatrów warszawskich, autorki sztuk
teatralnych dla młodzieży**Wandy Tatariewiczówny**
NA PROGRAM ZŁOŻĄ SIĘ

1. **Pan kotek był chory**
Bajka lachowicza uszczelniona przez B. Hertzę i W. Tatariewiczównę, ilustracja muz. A. Wilńskiego.
2. **WESOŁE BAJKI dla DZIECI**
Wypowie Benedykt Hertz, ilustrowane dowcipnymi przezgocami.
3. **Koza, Kózka i wilk.**
Komedyjka w 1-ym akcie.
4. **PSOTNY IGNAŚ**
Komedyjka w 1-ym akcie.

Bilety od 75 gr. do zł. 5.50 już nabywać można w kasie Filharmonji

Magistrat m. Pabjanic

n. nijszem rozpisuje

KONKURS

na stanowisko lekarza miejskiego, które jest do objęcia od dn. 1 marca r. b.

Do powyższego stanowiska przywiązane jest uposażenie wg VII grupy plac urzędniczych państwowych plus 15 proc. dodatku komunalnego. Od kandydatów wymagana jest znajomość chirurgji oraz długoletnia praktyka lekarska.

Podania wraz z życiorysem i uwierzytelnionymi odpisami świadectw nadsyłać należy do Magistratu—Wydział Zdrowotności Publicznej w terminie do dn. 25 b. m.

Odpisy zaświadczeń zwracane nie będą.
Ławnik Wydziału Zdrowotności Publicznej (—) Pluskowski Józef. Prezydent miasta (—) Jankowski 759-5

STOLARNIĘ

mechaniczną, dobrze urządzonej

oddam w dzierżawę.

Zgłoszenia do „Głosu” sub „Stolarnia”. 722-2

BENZYNE APTECZNA

dostarcza

Vacuum Oil Company, S. A., Łódź, Konstantynowska 109
Telefon 8-30.

Czy Pani mieszka sama?

A może Pani coś potrzebuje z manufaktury? 716-7

Na wypłatę Najwygodniejsze warunki Najtańsze ceny

Crep-de-chine we wszystkich kolorach, tafta, mesalina, aksamit, jedwab na płaszcz. Najlepsze wełniane towary: na damskie płaszcze, kostjmy i suknie, jak również na męskie garnitury, pańta i spodnie. Biały towar, purpur, przeszcieradła, ręczniki, obrusy. Koldry watawe i plusz, chustki, swetry

Wielki wybór firanek. Gotowa damska i męska bielizna. Pończochy, skarpetki i dużo innych towarów. Poleca

LEON RUBASZKIN
Kilińska 20 nr 44. Tel. nr. 36-48.

Gimnazjum Warszawskie

ODSTĄPIMY.
Oferty „Centrum”
Biuro Ogłoszeń
Metzla, Warszawa,
ul. Jasna 17.
753-1

Dr. med.

Zeligsonowa

Akuszerka, choroby kobiece i weneryczne (kobiet). Usuw włosów na twarzy elektrolyz.

ul. 6-go Sierpnia 1.
Przyjmuje 1-4, niezamierzonymi ustępstwo
762 10

Dr. med.

Gustawa Zand-
TenebaumowaWólczajska 4,
Tel. 40-25
choroby kobiece i
akuszerka.Przyjmuje od 5 po
5 po południu.

Dr. med.

Z. Datynér

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1-2
i od 4-7.Piramowicza 11.
(dawn. Ogińska),
605-5

Dr.

H. Szumacher

Choroby skórne i
weneryczne.przyjmuje codziennie
od 5-7 i pół
po poł., w niedziele
i święta od 1-1.6-go Sierpnia 1.
(Benedykta), Tel.
48-62. 548 0Dr. Ludwik Falk
Nawrot 7.Choroby skórne i
weneryczneLeczenie Rentgenem
kwarcową lampą
przyjm. od 10-12
3-7.

Telefon 28-07.

Dyplomowana
Feliczerka Akuszerka-
masażystka

K. Michajłowa

Przyjmuje od 10-12
1-4-6.
Moniuszki 11 m. 29.
707-1Poszukujemy od zaraz ewent. później
biegłej Stenotypistki

polsko-niemieckiej, z średnim wykształceniem szkolnym i odowiednią praktyką biurową. Pożądany jest język francuski, lecz nie konieczny. Mieszkanie bezpłatne przy fabryce.

Oferty z odpisami świadectw, podaniem referencji i żadanego wynagrodzenia pod: „Thonef-Mundus” Polskie fabryki mebli giętych, S. A., Radomsko, Województwo Łódzkie.
740-5Fabryka wyrobów
towarów jedwabnych,

SP. AKC. W ŁODZI,

ulica Juliusza Nr. 6/8.

przyjmuje do wyrobu zarobkowo wszelkie gatunki tkanin jedwabnych i półjedwabnych oraz wszelkiego rodzaju surowców, jedwab naturalnych i sztucznych do skręcania, nawijania i t. d., pod kierownictwem pierwszorzędnego fachowca byłego kierownika znanych fabryk towarów jedwabnych u B-ci GEBHARD.
707-2

Piotrkowska 6 Dwie Potęgi Piotrkowska 6

branży meblowej złączyły się pod firmą

MARKOWICZ i NASIELSKI

i otworzyły wytwórny SKŁAD MEBLI

przy ulicy Piotrkowskiej 6 tel. 43-08

Piotrkowska 6 Ceny bezwzględnie konkurencyjne. Warunki dogodne. Najbogatszy w Łodzi wybór Piotrkowska 6

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dostarcza na żądanie natychmiast po zamknięciu zebrania giełdowego na giełdzie warszawskiej

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej

ZIELONA Nr. 8. (PAT) Tel. 111 i 15-24.

Cedula giełdowa, dostarczana przez P. T. A., ma charakter ceduły urzędowej. P. A. T. dostarcza również notowania wszystkich giełd światowych pieniężnych i towarowych.

Wydział Ogłoszeń P. A. T.

załatwia zlecenia ogłoszeniowe do wszystkich wydawnictw urzędowych w Polsce oraz dla całej prasy polskiej i zagranicznej bez jakiegokolwiek prowizji.
8779

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla otiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

LECONS DE FRANCAIS

theorie, pratique litterature. Piotrkowska 86, m. 7. 735-20-a

UDZIELAM

niemieckiego w zamlan polskiego. Oferty do „Głosu” sub „O. B.” 711-3-n

SPRZEDAŻ i KUPNO

BIAŁE BULDOGI

szczenięta sprzedam zaraz okazjynie—od 1-4 popoł. Orla 12, m. 20. 745-1-k

KOSZULE

zefirowe wysprzedam tanio w ciągu tygodnia. Piotrkowska 19, Spiro. 741-1-k

OKAZYJNIE

sprzedam olbrzymie lustro. Piotrkowska 225 m. 4. 732-1-k

STOLIK

4 taborety ładne 50 zł., apteczka 18 zł., okazjynie sprzedam. Piotrkowska 261-5 front. 759-1-k

TANIO SPRZEDAM

olbrzymie lustro. Piotrkowska 225, m. 4. 731-1-k

LOKALE, MIESZKANIA
ELEGANCKO

umeblowany pokój, centralne ogrzewanie, do wynajęcia. Przejazd 36, m. 4. 744-3-m

ELEGANCKI POKÓJ

umeblowany solidnemu panu oddam zaraz. Lipowa 56, m. 12, front, III piętro. 743-1-m

ŁADNY POKÓJ

przy rodzinie dla pani izrael. przy ul. Andrzeja Nr. 46, m. 11. 746-1-n

DONIESIENIA ROZMAITE
CHOROBY SERCA,

nerwów, przewodu pokarmowego, cukrzyca, astma. Lecznica „Salus”, Kraków. Szujskiego. 655-15-d

PRZYBLĄKAŁ SIĘ

wyżeł szary i czarne łaty. Mordka szara. Odebrać za zwrotem kosztów Wólczajska 179 W. Sroczyński. 756-1-d

W PIĄTEK

o godzinie 7 wieczorem w drodze przez Przejazd do rogu Piotrkowskiej i Andrzeja lub w tramwaju Nr. 9 w kierunku do ulicy Karola zgubiona została książka II tom „Jan Krzysztof”. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot za nagrodą na Przejazd 15 do p. Jelenkiewicz. 729-3-d

INTERESY HANDLOWE
POSIADAJĄC

gotówkę nawiąże stały kontakt z solidną firmą. — Propozycja pod „Gwarancja”. 710-3-h

POSZUKUJE

wspólnika z kapitałem od 2 do 4 tysięcy zł. Posiadam lokal i koncesje na prowadzenie zyskownego przedsiębiorstwa. Oferty sub „Natyhmias”. 704-2-h

KUPIĘ DOMEK

murowany z ogrodem w Łodzi lub okolicy. Oferty z dokładnym opisem i warunkami proszę złożyć w redakcji pod sub „Domek”. 758-3-h

SKLEP SPRZEDAM

z urządzeniem i mieszkanem Konstantynowska 57, m. 4. 757-1-h

GIEŁDA PRACY

POTRZEBNY CZELADNIK

szewcki na wywrotki lub pasowe. Zgłaszać się 28 P. Strz. Kan. 12, m. 7. 760-3

HANDLOWIEC-KOESPONDENT

z długoletnią praktyką, ze znajomością francuskiego, niemieckiego i angielskiego poszukuje posady. Pierwszorzędne referencje. Oferty sub: „Rutyna” do administracji „Głosu Polskiego”. 752-3

ZDOLNA OSOBA

mająca kilka lat pracownię, z powodu braku mieszkania poszukuje szycia w domach prywatnych. Kraje krojem najnowszym, wykonywuje pracę elegancko i sumiennie. Oferty proszę składać pod „Nr. 2” 742-1

NAUCZYCIEL

szkół średnich poszukuje lekcji przyrody i fizyki w godzinach wieczorowych. Oferty do Głosu „Przyrodnik”. 625-2

PANNA KRAWCOWA

poszukuje posady bony do dziecka na przychodnie. Łaskawe oferty do „Głosu” sub „G.”